10116

Bibl. Jag.

639
a, b, c, d

Szanowny Panie Benedykcie!

Zdziwi Cię zapewne nieco niżej położony podpis. Bo też to całe nowe pokolenie wyrosło od czasu, gdyśmy się ostatni raz widzieli u Zygmunta Kaczkowskiego w 1863 r. a lat 20 z górą, gdy otrzymałem w Omsku twój przypisek w liście zbiorowym z Irkutska. Dawne to czasy, ale dla mnie starego wywołują najdroższe wspomnienia. Ze starej gwardii niewielu nas już zostało. Wspólni nasi kamraci Herman Judakowski, Zygmunt Kaczkowski, Czekanowski, Czerski i tylu innych utorowali mi już drogę ad umbra. Napróżno oczekiwałem twego powrotu z Giżygi przez Ural,

gdzie zamieszkuję od 1873 r. dowiedziawszy się, że się ustaliłeś we Lwowie, miałem wprawdzie błogi zamiar do Ciebie napisać, no ale, wiadomo, że dobremi chęciami... Najpewniej więc przypomnielibyśmy się sobie dopiero na elizejskich polach, gdyby nie oddawca obecnego listu p. Jan Jakóbkiewicz naczelnik depo w Permie, mój dawny i dobry znajomy, ~~[illegible]~~ człowiek zacny ~~[illegible]~~, który się wybrał na wystawę do Lwowa, a niemając tam nikogo ze znajomych, udał się do mnie, abym mu wskazał człowieka obeznanego z miejscowymi stosunkami, do którego mógłby się zwrócić o poradę, z czem warto by było oznajomić się bliżej i z kim zawrzeć stosunki we Lwowie.

Sądzę, że najlepiej dogodzę życze-
niom p. Jakóbkiewicza zwracając
go do Ciebie drogi panie Benedykcie,
a zarazem cieszę się, że dawne na-
sze stosunki odnowione zostaną
i że tym listem wyzwę relację
bądź piśmienną, lub choć ustną, za
pośrednictwem Jakóbkiewicza, otrzy-
~~mam~~ o warunkach bytu wszystkich
moich kolegów i przyjaciół, którzy
w Galicii jeszcze mieszkają. Kto
z nich tam przebywa, o tem pojęcia
nie mam, chyba Władysław Koz-
łowski z kijowskiego uniwersytetu.
Gołembowski, Włodzimierz Milowicz
i Zygmunt Małachowski wiem, że
już nie żyją. –
Kto ciekaw moich przygód może
dowiedzieć się o nich od Jakobkie-

Szanowny panie Dr.!

W pierwszych stopniach donosze wielmoznemu Panu ze list i Książkie otrzymałem 25 Marca 1914 roku za ktorą stokrotnie dziękuie, teras opisze zakończenie z całego roku Kanadyjskiego powietrza, iak wiadomo iusz szanownemu p. Dr. że zimy okropnie mrozne, a wiosna tez nieliepi 25 marca wypad śnieg na 4 fity grubości i liczał do 10go Maja a tez i mrozy byli duże, a puźni niecostało ciepli a mianowicie, dzień ciepły i słoneczny a noc taka zimna że na rano woda wszędzie zamarza. i tak trwało aż do 27 maja; a potem ~~nieco sto~~ nadejszli cieplejsze nocy i drzewo się rozwineło w przeciągu iakich 8 dni a też i trawa wyrosła, (przesłowie miejscowych ludzi (że w Kanadzie tylko 9 miesięcy zimna a reszta zawsze ciepło) i przez to mi się bardzo niepodoba i my słie uciekać do kraiu, nigdzie dali nieiechałem dla tego że w Ameryce duże strajki i ludzie uciekaią tez do Kanady, ~~i~~ kraiu tez kuzden tydzień przybywa narod.

gazete dostaiemy z m. Wenipegu, po duzych miastach iest polskie Kosciołу szkoły sklepy Banki itak dali... względem duzej nawalnosci

643
a,6

1879
3 5

ludzi, płota umniejszona, teraz ia pracuie
przy budowli stacyi kolieiowej.
po odebraniu mego listu bardzo prosze mi odpisac
i chciałbym się zapytac wielmoznego p. Dr.
czy tą książkie przepuszczą przez Rossyjską
granice, chciłbym posłac do kraiu

zasyłam najserdeczniejsze zyczenie
całej Pańskiej rodzini.

z Uszanowaniem Aleksander
Krzesicki

mój adres

P. O. Port-Arthur Roberts Bros co.
Kamp. № 1 ont. Canada

Aleksander Krzesicki

19 V/28 19 r.

Austria

Galicja

PORT ARTHUR, ONT.
MAY 30
6 PM
1914
CANADA.

4

Lwów Ulic. Kascianer N. 12

Wielmożny p. Dr. Dybowski

Kresick

1914

644
—

Lwów 26/4 925.

Czcigodny Panie Profesorze!

Stosownie do życzenia Szanownego Pana wysłałem dziś moją publikacyę o Asellidach w liście poleconym pod wskazanym adresem p. Dudicha w Budapeszcie. Oprócz tego posiadam tylko jedną odbitkę rzeczonej pracy, którą pragnąłbym dla siebie zatrzymać. Gdyby w przyszłości w sprawie ośliczek p. Dudich opublikował coś takiego coby mię zainteresować mogło, to proszę uprzejmie donieść mi o tem.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Dr Kulczycki

645

6

Archiwum Rybactwa Polskiego
Bydgoszcz
Zacisze 7..
L.P. 39/25

Bydgoszcz 28.I. 1925

Wysoce Czcigodny Panie..

W Bydgoszczy powstaje,w oparciu o subwencję Wydziału Rybackiego Ministerstwa Rolnictwa i D.P.miesięcznik:Archiwum Rybactwa Polskiego,poświęcony wszystkim działom rybactwa jakoteż naukom pokrewnym..

Rozpoczynając powyższe wydawnictwo,zwracam się niniejszem,o łaskawe wzięcie udziału w tym miesięczniku ,przez swoją cenną współpracę,czy to oddając do publikacji w Archiwum,prace oryginalne,referatowe,czytelś wreszcie sprawozdania z naukowej literatury bieżącej polskiejl lub zagranicznej..

Przypuszczając,że JWPan nie odmówi nam swej współpracy i przez uczestnictwo nietylko dopomoże do zrealizowania planów wydawnictwaa ale również osobą swoją uświetni czasopismo,z góry dziękuję za łaskawą pomoc i proszę o możliwie rychłe nadesłanie materjałów do druku..

Dla informacji dodaję ,że pierwszy numer wydawnictwa (za styczeń),ukaże się w połowie lutego,oraz,że następujące osoby zgłosiły dotychczas swój akces do"komitetu" p.p.:J.Błażejowski,J.Borowik,K.Demel,Dr.L.Dziuś,inż.J.Gabański,J.Koppens, Mjr.S.Krzysik,Dr.W.Kuleszа,W.Kuimatycki,Prof.dr.Z.Leyko,Dr.I.LIpska,Dr.E.Lubecki Prof.dr.A.Maurizio,Prof.dr.K.Panek,inż.B.Romanowski,K.Wróblewski i L Zaleski..

Oczekując łaskawej odpowiedzi JWPana,możliwie najrychlej tak by można było zamieścić Go na liście Komitetu Współpracowników A.R.P.-mającej ukazać się w I numerze ,łączę wyrazy głębokiego poważania i czci..

Za komitet

BJ Kulmatycki 1925

7

„ZIEMIA"
TYGODNIK KRAJOZNAWCZY ILLUSTROWANY
REDAKCYA
Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 29.

d. 15/III 1910 r.

Szanowny Panie Profesorze!

Na list pański z d. 12 b. m. śpieszę odpowiedzieć co następuje:

1° O nadesłanie rękopisu „o Świętej Wołyńskiej" uprzejmie proszę, jak również o dołączenie odpowiednich ilustracyj.

2° Z gotowych klisz Kurjera Lwowskiego radbym chętnie skorzystać — pod warunkiem że nie będą jeszcze bardzo zbite, co może łatwo się zdarzyć przy większym nakładzie i przy nie dość ostrożnem obchodzeniu się z niemi w drukarni.

3° Co się tyczy naszych klisz — o Świętej

BJ

Nowogródzkiej – to warunki, na jakich Kurjerowi Lwowskiemu je przeszlemy, będą zależały od tego, czy wzamian otrzymamy klisze Świteźi Wołyńskiej w możliwym do użytku stanie.

Gdybyśmy zaś z tych ostatnich korzystać nie mogli, to musielibyśmy zastosować w tym razie zasadę, jaką wogóle względem swych starych klisz przyjęliśmy: odstąpić Kurjerowi Lwowskiemu za połowę ceny swe klisze – a to mianowicie z następujących względów: przesyłanie w jedną stronę i w drugą (z powrotem) zbyt wiele mogłoby kosztować; same zaś klisze użyte już przez nas, i potem użyte powtórnie przez inne pismo (w warunkach być może dla klisz nie bardzo sprzyjających) mogłyby zostać tak zużyte, że straciłyby wszelką wartość.

4º Co do pocztówek, to do wykonania ich musielibyśmy zrobić nowe klisze gdyż posiadane do tego celu nie nadają się. Czy zaś można będzie zrobić dobre, liczące

na pokup pocztówki; o tem oczywiście nasza Komisja Wydawnicza zadecydować będzie mogła dopiero po otrzymaniu materyału fotograficznego. W zasadzie zaś myśl Pańską wydania takich pocztówek najchętniej radzibyśmy w czyn wprowadzić.

5° Co do przerwy, to w razie potrzeby najchętniej z uprzejmości Pańskiej radzibyśmy skorzystać.

6° Czy moglibyśmy skorzystać ze zmniejszonych negatywów Świteźi Wołyńskiej i Nowogródzkiej, to moglibyśmy zdecydować dopiero widząc zalety (ostrość) tych negatywów.

W oczekiwaniu więc na nadesłanie nam zapowiedzianych: rękopisu i ilustracyj łączę wyrazy prawdziwego poważania

K. Kulinicz

647
a, b, c, d.

9

Warszawa, d. 22/IX 1911 r.

POLSKIE TOWARZYSTWO
KRAJOZNAWCZE
Al. Jerozolimskie 29.
Tel. 42-50.

BJ

Szanowny Panie Profesorze!

Nim umieścimy w Ziemi łaskawie nam nadesłane „uwagi w kwestyi jezior naszych", jako odpowiedź p. F. Witkowskiemu i p. W. Szukiewiczowi, mam zaszczyt prosić o rozważenie następującej sprawy.

Rzeczowe sprostowania pańskie poprzedzone zostały spostrzeżeniami i uwagami, skierowanemi pod adresem Redakcyi naszej — w sprawie korekty, pomijania i zmiany pewnych wyrazów oraz zdań.

Uwagi te mogą być bardzo cenne dla samej Redakcyi, lecz nic a nic nie obchodzą czytelnika Ziemi, który zwykle nie wchodzi w technikę redagowania lub wydawania pisma, wystarcza mu byle by miał dobre artykuły i porządne ilustracje.

Z drugiej zaś strony, o ile polemika o rzeczy naukowe pomiędzy autorami w piśmie, mającem aspiracje naukowe, jest pożądana, o tyle polemikę autorów z Redakcją lub Redakcji z autorami, i to w sprawach nie naukowych, lecz dotyczących korekty lub sposobu redagowania uważamy za wręcz nie pożądaną: kwalifikuje się ona bowiem do prywatnej korespondencji, do osobistego porozumienia się.

Na spostrzeżenia bowiem pańskie – tej właśnie natury – gdybyśmy je drukowali, musielibyśmy w odnośnikach dać wyjaśnienia, tłomaczenia lub zaprzeczenia – jednem słowem takie rzeczy, które przyjęłyby charakter polemiki, nie służąc żadnej dobrej sprawie.

Zapewne – Szanownemu Panu Profesorowi chodzi o zrzucenie z siebie tej odpowiedzialności, którą (za złą z tej lub innej przyczyny korektę) przyjąć winna na siebie Redakcja.

Od tej odpowiedzialności nie uchylamy się i od siebie odpowiednie wyznanie ze wskazanemi w korekcie sprostowaniami gotowi jesteśmy podać. Będzie to co innego, jeżeli dokonamy to sami, a jest co innego; jeżeli zarzuty błędnej korekty lub błędnego wogóle redagowania pisma wytacza autor, ceniony przez Redakcję i przez czytelników.

To też, konkludując, proponuję:

Wszystkie przesłane nam uwagi i sprostowania pańskie bez wyjątku – co do nazw i nazwisk – wydrukujemy.

Jedynie z p. 1 proponuję opuścić ustęp, zaczynający się wyrazami: „Zanim przejdę do odpowiedzi na zarzuty i t. d" i kończący się tak: „po tych uwagach ogólnych wracam do sprostowań p. F. W."

Zamiast tych uwag ogólnych pańskich proponuję – stwierdzenie w odnośniku od samej Redakcji jeszcze raz (raz już śmy to uczynili) że do artykułu pańskiego wkradły się błędy z winy wadliwej korekty.

Ponieważ Sz. Panu chodzi niewątpliwie o

sprostowania rzeczowe a nie o pogrzebienie Redakcyi za dostrzeżone usterki, wierzymy że propozycja nasza znajdzie z pańskiej strony zgodę.

W tej nadziei i polecając szpalty Ziemi dalszej łaskawej pamięci pańskiej, piszę się z wysokiem poważaniem

K. Kuhnić

11

8-10 KL.
SZKOŁA MĘSKA
KAZIMIERZA KULWIECIA
W WARSZAWIE
PLAC TRZECH KRZYŻY № 8.

18/VI 1922 r.

648
a,6

BJ

Szanowny Panie Profesorze!

Powstał projekt wydania Monografii powiatu Nowogródzkiego. Sprawa ta znalazła poparcie w Ministerstwie Oświaty w postaci znacznego na cel ten wyznaczonego subsydjum, a wykonanie zamierzenia tego znalazło się w rękach prezesa Wileńskiego Towarzystwa Krajoznawczego, profesora tamtejszego Uniwersytetu Kazimierza Sławińskiego. Ja ze swej strony przyjmę udział w wydawnictwie tem z jednej strony jako krajoznawca, a z drugiej jako nowogródzki od paru lat obywatel, właściciel jednego z folwarków Woronczańskich – Rusocina.

W tych dniach wyjeżdżam w Sanok stronę i niezwłocznie zajmę się na miejscu gromadzeniem materjałów do wydawnictwa tego niezbędnych. Opracowując plan tego zamierzenia oczywiście zatrzymaliśmy się na osobie Czcigodnego Profesora, który bardzo wydatnie przyczynić się może do rozbogacenia treści projektowanego wydawnictwa.
Prof. Sławiński miał zwrócić się do Niego bezpośrednio ze szczegółowemi propozycjami, ja ze swej strony ośmielam się zwrócić się z gorącą prośbą o współdziałanie z nami.
Mając bliżej Statyment pawski dla stron Mickiewiczowskich, nie mam wątpliwości, że propozycja nasza nie spotka się z odmową z pawskiej strony. Z wysokiem poważaniem

K. Kulwas

649
a, b, c, d
BJ

Prądnik Czerwony 5.9.906

Łaskawy Panie!

Na posiedzeniu d. 2.6 m. Zarząd Gł. Elt. polecił zbadanie „zarzutów" posła Korfantego, pn. Tabaczyńskiemu i mnie. Wpłynęła na to karta pa. Jul. Niedzielskiego, że poseł Korfanty w liście do Pana Profesora oskarża „adherentów" względnie „zwolenników" Lutosławskiego o oszustwa i wyzysk górników względnie ludu śląskiego. Najprzód określenie „zwolennik" lub „adherent" Lut. jest złe, bo to, że ja, lub kto inny jest abstynentem pozwórnym nie upoważnia do takiej nazwy. Jest wielu abstynentów pozwórnych, nie zgadzających się do do religii, innych co do środków używanych w propagandzie, innych znów co do prywatnego życia z Lut., a wszyscy zdaje mi się mieliby coś przeciw takiej nazwie, bo żaden ruch etyczny, a więc i abstynencyę pozwórną nie można chrzcić mianem jednej osoby, przywiązując go, do zalet i wad tej osoby. Że ta lub owa osoba swe siły tej idei daje, że może ją pierwsza rzuciła, to nie jest powodem do ściągania odium, ciążącego na jakiej osobie, na cały ruch, przez nazywanie go od osoby, która się komu nie podoba, a w nim pracuje.

Że mnie specyalnie wiadomość o liście z konkretnemi zarzutami poniekąd ucieszyła, to się przyznaje. Zaraz bowiem po pojawieniu się pierwszego artykułu, pisałem do wszystkich mi znajomych Ślązaków i ludzi obeznanych z ruchem u nich, by donieśli, co w tem prawdy, a więc nazwiska, miejsca

wości i daty, liczby. Niestety nikt nie wie-
dział, kto by mógł być ów „Kuba Oszus-
tek" owe „Osłowice", lub Els bijący mat-
kę z pomocą ojca. Chyba jasne, że po-
dobne rzeczy by nie ścierpieli oni sami
między sobą. Otóż aby prawdy bezwarun-
kowo dojść, kazałem im przyjechać
do Oświęcimia, gdzie i Korfanty był.
Zustnie nic konkretnego nie mogłem
znaleść, a gdym się udał do Korfantego
samego, osobiście, by coś pewnego jas-
nego usłyszeć i temu złemu zaradzić,
„nie miał on czasu". Jakkolwiek
sam jako Lokół ćwiczę, to mimo
to takie ćwiczenia nie są tak ważne,
by dla widoków ich zaniechać tak ważnej
sprawy, dla której nawet denuncyację
uważał za godziwą i dozwoloną.
Zaraz po powrocie napisałem doń w tej
sprawie, bom tłumaczył, że może na-
prawdę nie „miał czasu" – dla-
nic przyjął listu, zwrócił mi go z
dopiskiem „Annahme verweigert".
Udałem się więc do Pana Profesora, bo
na moje siły za nadto to wielka
sztuka i nie mogłem zaradzić. Pod-
czas tej akcyi mimo wszystko
ciągle dalej denuncyował i szka-
lował. Przecie jeżeli mu o naprawę

zła możliwego chodziło, to właśnie zgłoszenie się i Ślązaków u niego i mnie powinno mu było dać okazję do pokazania nam zła, bo ciągle mówiliśmy, że go nie możemy zobaczyć. Ale on nie wdał się nawet w dysputę, ani trzech słów słyszeć nie chciał o tem. Musimy więc przypuścić, że z palca wyssał zarzuty, i nic może nie konkretnego podać.

Dlatego więc list jego do Pana Profesora jest dla nas ważnym, bo da nam możność sprawdzenia, a głównie dowiedzenia się

a) Kogo oskarża? (Nazwisko)

b) o co?

Proszę więc (po porozumieniu się z p. Tabaczyńskim) — o przysłanie mi tego listu, lub jego wiernej kopii, aby można się dowiedzieć co chce, od kogo i dla czego. Od treści listu będą dalsze nasze kroki zależeć. Jednym z nim będzie w każdym razie wyjazd p. T. i mnie na Śląsk, bo na miejscu zarzuty sprawdzić

i z Korfantym się porozumieć.
Do tego zaś czasu, tj. do zbadania tych nowych, ścisłych zarzutów wstrzymam się od akcyi w pismach, o co i braci górnośląskich poproszę.

Z wysokim szacunkiem
Karol Kürtzmann.

650

14

REDAKTOR
„GŁOSU POLSKIEGO".
Petersburg, ulica Troicka 23.
Telefon 67-18.

Petersburg, 9/V 1914 r.

JWielmożny Pan
Prof. Dr. Benedykt Dybowski
Lwów, ulica Zaścianek #12

Szanowny Panie Profesorze,

Powołując się na współpracownika „Głosu polskiego" p. Edwarda Bartkiewicza, kieruję swój list z serdeczną prośbą, by Szanowny Pan Profesor nie odmówił swego cennego współdziałania i współpracownictwa naszemu pismu. W miarę możności omawiamy zagadnienie emigracyi i życie polskie na obczyźnie, przeto gorąco pragnęlibyśmy również, by Szanowny Pan Profesor swój cenny głos dorzucił. W nadziei, iż Szanowny Pan Profesor nie odmówi uprzejmej prośbie i zaszczyci nas artykułem swego przedniego pióra,

Łączę wyrazy szczerego i wysokiego poważania

Remigiusz Kwiatkowski

Kwiatkowski
1914

HRVATSKI ZEM. ZOOLOGIČKI MUZEJ
(MUSÉE ZOOLOGIQUE CROATE)
ZAGREB.

651, a, 6, c.

Sehr geehrter Herr!

Ich erhielt Ihren werthen Brief worauf ich folgendes zu antworten habe.

Wir kämpfen schon seit vielen Jahren mit Raummangel. Als ich 1901 das zoologische Museum vom Prof. Brusina übernahm, überliess ich den paleontologischen Teil der grossen malacologischen Sammlung der geologisch-palaeontologischen Sammlung unseres

Museums. Ich habe Ihren Brief dem Direktor dieser Abteilung, Hofrat Brusina-Kramberger übergeben und befürwortet.

Prof. Brusina ist am 21. Mai 1908 gestorben. In seinem Nachlass, der mir teilweise zugänglich ist, finde ich eine begonnene Abhandlung über Mollusken des Caspisees, einige Concepte an Sie und andere und Mollusken, vermutlich von Ihnen. Sie werden wohl am besten wissen, wie die Sache steht, da ich kein Malacolog bin, noch weniger Palaeontologe und in dieser

speziellen Frage gar nicht weiss, ob dies nicht fremde resp. Ihre Sachen sind.

Obwohl ich böhmisch und darnach auch Etwas polnisch verstehe nehme ich auch Zuflucht zur deutschen Sprache, obwohl ich trotz dem deutschen Namen kein Deutsche bin.

Zu Diensten bereit

achtungsvoll

Zagreb 23.5. 1913.

Univ. Prof. Dr. Aug. Langhoffer
als Dir. des Kroat. zool. Landesmuseums
Demetrova ul. 1.

BJ

Paris le 29 9bre 1885

715
a, b, c

Monsieur

Par une lettre du 8 7bre 1885, M. le Dr Raczanowski, de Varsovie, me priait de vous prier, en communiquer ou en échange, des graines de Mus alexandrinus provenant d'Algérie ou d'Egypte, et de vous indiquer un ouvrage traitant du genre Mus.

Il m'a été impossible de tenir compte, plus tôt, de la lettre de M. Raczanowski; car je ne l'ai reçue que récemment, à mon retour d'un voyage dans le Haut-Sénégal, où j'ai été gravement malade. Je suis loin encore d'être tout à fait rétabli, et je ne me remettrai guère au travail avant deux mois d'ici; cependant je me trouve en état, dès maintenant, de pouvoir vous satisfaire en partie.

1°. Je pourrai, dès que je saurai qu'il

n'arriveront pas trop tard et pourront encore vous être utiles, vous communiquer un crâne de Mus alexandrinus de Tunisie (Zarzis); ~~ci~~ c'est le seul que j'aie rapporté de Barbarie, où j'ai d'ailleurs observé très-communément cette forme. Je pourrai vous communiquer aussi un crâne espagnol (Ciudad-Real) de la même forme, et un de France (Gironde). Enfin je pourrai vous offrir en don un ou deux crânes de Mus rattus de France; du reste les crânes des deux variétés rattus et alexandrinus ne me paraissent pas ~~differer~~ pouvoir être distingués.

2° Je suis heureux de vous offrir deux brochures dans lesquelles j'ai mis en relief les principaux caractères distinctifs des espèces européennes et algériennes du genre Mus. Je vous adresse ces brochures, ainsi que deux autres, par le présent courrier:

1. Note sur les Souris d'Algérie (1883)
2. Catalogue des Mammifères de la Gironde (1884)
3. Sur un Rongeur nouveau (Ctenodactylus mzabi (1881)
4. Sur l'habitat du Triton vittatus (1877)

Je vous prie, Monsieur, d'agréer l'assurance de ma haute considération,

Fernand Lataste,
7, avenue des Gobelins, Paris.

B.J

Lataste

1889

19

17 Апрѣля 1907 г.
г. Никольскъ-Уссурійскъ

Многоуважаемый
Господинъ Профессоръ!

Въ Сентябрѣ мѣсяцѣ минувшаго года я передалъ во Владивостокѣ геологу г. Морозевичу для переотправки во Львовъ въ музей ~~при~~ Вашего имени при университетѣ скелетъ полный и еще черепъ Rythina Stelleri. Не получая до сего времени увѣдомленія о его полученіи, я нѣсколько обезпокоенъ его судьбой, хотя г. Морозевичъ предупредительно обѣщалъ мнѣ сообщить, когда онъ будетъ Вами полученъ. Я бы не осмѣлился безпокоить Васъ, если-бы зналъ адресъ г. Морозевича. Въ продолженіи моего трехлѣтняго пребыванія на Командорскихъ островахъ только единственный этотъ полный скелетъ и черепъ были найдены. Не смотря на то, что я имѣлъ нѣсколько выгодныхъ предложеній его продать, я этого не сдѣлалъ ввиду того, что зналъ, что Вамъ не удалось его пріобрѣсти и мнѣ казалось странными не имѣть Rythina Stelleri тому университету, гдѣ занимаете Вы каѳедру, тогда какъ другіе города (Ліонъ, Лондонъ, Вашингтонъ, Парижъ и др) его имѣютъ.

Когда я узналъ, что Вы такъ много сдѣлали для Камчатки и острововъ, когда я услышалъ отъ жителей-инородцевъ / кстати

въ большинствѣ случаевъ обижаемыхъ) восторженные
воспоминанія, какъ о врачѣ, и какъ о человѣкѣ
и наконецъ узнавъ, что тѣ табуны оленей на островѣ Беринга
въ общей сложности около 2000 головъ, прохождаютъ
отъ тѣхъ 15 головъ, которые Вами привезены
на островъ въ 1882, то рѣшилъ, какъ скромную
благодарность отъ Командорцевъ, просить Васъ
принять въ даръ въ Музей Вашего имени при
Львовскомъ университетѣ скелетъ и черепъ
Rythina Stelleri. Г. Морозовичъ былъ настолько
любезенъ, когда я ему изложилъ вышеска-
занное, что взялся все устроить, т. е.
изъ Владивостока доставить скелетъ во Львовъ
и передать его Вамъ, какъ даръ отъ меня
и Командорцевъ, надѣюсь, что онъ это сдѣ-
лалъ, но мнѣ бы хотѣлось увѣриться, а
потому надѣюсь, что Вы мнѣ о томъ
сообщите.

Осмѣлюсь засвидѣтельствовать свое уваженіе
и почтеніе передъ тружеником науки

Лехъ

P.S. Мое имя и званіе и адресъ.

Помощникъ Начальника Командорскихъ острововъ
Коллежскій Ассесоръ Станиславъ Мат-
вѣевичъ Лехъ

До навигаціи живу въ г. Никольскъ-Уссурійскъ Приморской области (Областное Правленіе). Ввиду войны

въ маѣ и іюнѣ пароходъ на Сѣверъ не пойдетъ

Лефе

BJ

21

Заказное

Австрія

Львовъ

Его Превосходительству

Профессору Университета

Дыбовскому

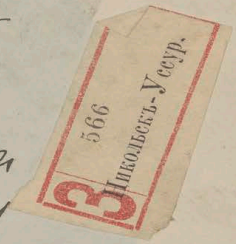

Recommandé

Österreich

Lemberg (Lwow)

Universität.

Sr Excellenz

Herrn Professor Dybowsky.

LEMBERG

656
a, b, c

14 іюня. Никольскъ-Уссурійскій

Многоуважаемый Господинъ Профессоръ!

Ваше любезное письмо я получилъ 10 с. іюня (стар. ст.). Оно меня застало въ Никольскѣ-Уссурійскомъ и по всей вѣроятности я въ этомъ году и не покажу на Командорскіе острова, такъ какъ война съ Японіей прекратила всякое сообщеніе со всѣми Сѣверными Округами и пока ни одно судно: ни военное, ни торговое не думаетъ идти туда. Я пробылъ на Командорскихъ островахъ безвыѣздно ровно три года и два мѣсяца въ роли ихъ начальника, такъ какъ г. Гребницкій въ это время пользовался всевозможными казенными командировками: въ Гаагу, Лондонъ и Японію. Уѣзжая въ прошломъ году въ отпускъ, на острова я не думалъ возвращаться, но нынѣ при свиданіи съ г. Гребницкимъ въ Петербургѣ я свое рѣшеніе перемѣнилъ, такъ какъ г. Гребницкимъ просилъ меня принять должность Начальника острововъ послѣ его выхода въ отставку или перемѣны службы. На острова вмѣсто меня былъ командированъ временно чиновникъ. Между прочимъ нынѣ я получилъ отъ г. Гребницкаго письмо, въ которомъ онъ пишетъ, что 5 Мая выѣзжаетъ изъ Петербурга въ С. Францыско, какъ командированный отъ Мин. Вн. Дѣлъ для сопровожденія зафрахтованнаго судна правительствомъ для снабженія какъ острововъ, такъ и вообще всего сѣвера предметами первой необходимости и что осенью по исполненіи порученія возвратится обратно въ Петербургъ. Если къ этому времени война приметъ другой, болѣе благопріятный для насъ оборотъ, и безъ риска можно будетъ послать судно на

острова, то я снова поѣду туда для исполненія должности начальника и тогда сочту за особое счастье исполнить Вашу прозьбу относительно двухъ шкуроковъ песцовъ для чучелъ. При нормальномъ порядкѣ вещей къ намъ на Сѣверъ теперь приходитъ 4 почтовыхъ судна, которыя у насъ на остуговахъ бываютъ въ маѣ, іюнѣ, іюлѣ и началѣ Сентября.

Черновъ, о которомъ Вы спрашиваете умеръ уже лѣтъ 10 назадъ. Въ Петропавловскѣ тоже все живые лица: Донской умеръ два года назадъ, жена по годъ назадъ; Сандолина, Гунтеръ тоже давно умерли. Отъ старой Американской Компаніи осталось только одно восточнаніе, дома, сараи и т.д. Вмѣсто Американской Компаніи оперируетъ теперь чисто русская Компанія, члены которой живутъ въ Петербургѣ, но ея служащіе у насъ большинство латыши.

Вы пишите мнѣ, что отвѣчаете на томъ языкѣ на которомъ я Вамъ написалъ. Къ сожалѣнію я долженъ сознаться, что хотя и говорю по-польски и выписываю двѣ польскихъ газеты, но литературно писать по-польски не могу, а потому зная, что Вамъ русскій языкъ извѣстенъ, я и пишу на немъ. Вы-же мнѣ можете смѣло писать по-польски. Я уроженецъ города Иркутска, куда былъ сосланъ мой отецъ въ 1864 г., происходитъ онъ изъ дворянъ Волынской губерніи Овручскаго уѣзда. Отецъ мой почему-то прервалъ всякое сношеніе съ родиной и потому мнѣ ничего неизвѣстно о его родственникахъ и бывшихъ знакомыхъ. Въ нынѣшнемъ году я впервые посѣтилъ Россію былъ въ Петербургѣ, Вильнѣ, Варшавѣ, хотѣлъ проѣхать на Волынь розыскать родственниковъ, но война заставила быстро возвратиться во

Владивостокъ, и я теперь состою въ распоряженіи Губернатора въ Никольско-Уссурійскомъ, куда они съ объявленіемъ Владивостока на военномъ положеніи переѣхали.

Сожалѣю, что части скелетъ попортились, именно шейныя позвонки, но всетаки этотъ скелетъ, какъ говорили мнѣ еще на островахъ далеко полнѣе, чѣмъ тѣ которые г. Гребницкимъ были проданы въ Ліонъ, Парижъ и Вашингтонъ.

По окончаніи войны мнѣ будутъ напечатаны мои наблюденія надъ морскимъ бобромъ, водящимся у острова Мюднено и тогда я сочту за особую честь прислать одинъ экземпляръ Вамъ. Литература о этомъ звѣрѣ очень бѣдна. Каждый годъ мы теперь промышляемъ по около 250 шт. и даже болѣе, а на мысѣ Лопатки около 10 шт. Между тѣмъ какъ большинство предполагаетъ, что бобръ водится главнымъ образомъ именно на Лопаткѣ.

Буду весьма радъ и польщенъ если позволите вести съ Вами переписку.

Остаюсь искренно Васъ уважающій и преклоняющійся передъ человѣкомъ Науки [illegible]

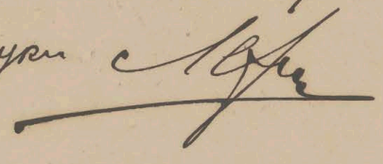

P. S. Напоминаю Ваше обѣщаніе прислать мнѣ Ваше описаніе о Командорскихъ островахъ. Относительно стоянки рабъ Берингова моря изданное Гребницкимъ я спишусь съ Департ. Земледѣл. (оно находится тамъ) и Вамъ вышлю, такъ какъ свои экземпляры я оставилъ на островахъ.

B.J

1061

654
a,b,c.

Szanowny Panie Profesorze!

Więcej roku, jak otrzymałem od Wielmożnego Pana list, będąc w Nikolsk-Ussuryjsku, na który nie mogłem odpowiedzić, bo wprędce byłem naznaczony naczelnikiem w Petropawłosk i tak, jak japończycy trzymali Władiwostok w blokadzie, więc mię posłano przez Irkótek, Jakutek, a Ochotek i t. d.. Jechałem do Petropawłoska cztery miesiecy i jeden tydzień. Na mnie była wzłożona i obrana Kamczatki, jeżeli by japończycy mieli zamiar ją zająć. Massa japońskich rybaków na swoich «шхунахъ» z orężem w rękach próbowali łowić rybę w naszych rzekach, ale kamczadalskie «дружины» nie dali im ryby; więcej dziesięciu «шхунъ» ~~[illegible]~~ spalono, więcej setki japończyków zabito ~~a~~ i kilkanaście zabrano w plen. U nas jeden jest zabity i kilkanaście ranionych. Te nasze wojownicze dzieła byli na rzekach: Boямполка, Русакова, Ука, Жупанова, Большерецкъ, Ямшо и Озерная. Na tej ostatniej wysadził się japoński gubernator kurylskich wysp Gunji i z nim więcej dla rezerwistów, gdzie on zrobił okopy, a sam z kilkoma przyszedł do Jawinoj, na kaplicy wywiesił japoński sztandart ~~a~~ i nabił ~~ж~~ deskę z napisem takim bukwalnie: «Эта земля уже принадлежитъ Японiи, поэтому кто эту доску трогаетъ будетъ убитъ. Командиръ Японской войска Сеу Гунцзы. I ordered to write and ~~[illegible]~~ written

by my mam N. Gunji» Prócz tego napisał «bozbanie», w którym mówi, że trzeba zabić wszystkich urzędników i że japończycy im kamczadałom nic złego nie zrobią. Zapewnie Gunji myślał, że «Ямпьцы», jak chandlujące z japońskimi «mytnami» i będąc zawsze w dobrych stosunkach z nimi i jak się jemu zdawało, że nie mają patryotyzmu, odrazu przyznają siebie poddanymi Japonii, ale on omylił się, bo był wzięty w plen, a jego okopy u «Osepnoi» atakowano i zabrano. 31/VII Lipca (st. st.) przyszli w Petropawlosk dba japoński «крейсера» Idzume i Juma, o który ~~wypuścili~~ zrobili około 50 wystrzałów po Pietropawlosku. Zrujnowali ~~w~~ dom, gdzie mieścita się kancelarija i mieszkał mój pomocnik, i jeszcze jeden domek, no co dziwne, że nikt nie zabity, nie raniony, jeden tylko młody kozak kontuzjony. Wszystkie ich wystrzały popadali ~~tam~~ szczęśliwie dla nas: między to domami, to w jezioro, co u «Mamennoi» góry, no za to kilka domków w swoich ścianach mają ~~ocno~~ kawałki japońskiego żelaza. Ja z Petropawlowską «Дружиною» odstąpiłem w «Сиарки Осиросъ». Większa część mieszkańców dzieci i kobiet, także porzóciła miasto. Japońskie statki ~~w~~ gościli u nas do 7/VIII; zaarestowali amerikański statek „Australia", który przywiózł nam prowizję, i na niej Grebnickiego, który był komanderowany z Petersbórka dla ~~[illegible]~~ «снабжения сѣверной уѣздовъ» przedmiotami pierwszej potrzeby. Zabili 18 krów, opustoszyli więcej, czym na połowę naszej

= Petropawłowskie archiwne dzieła =

~~[illegible]~~ kazionne składy, i pokradli w tych domach, gdzie nie było gospodarzy, a więcej jeszcze popsóli. Z 7/VIII no 26/IX my byli pełnem niewiedzeniu, co będzie z nami dalej. Nakoniec 26/IX przyszedł z Władiwostoka russki statek, który nam i przywiózł pokój.

Pańskie imię jest wiadome i pamiętane do tych czas, w każdem „ostózku". U bardzo wielu widziałem pańskie fotografije. Kiedy dowiedzieli się, że ja panu piszę, to prosili kłaniać się i napisać, że takiego człowieka-doktora więcej już nie było. Jestem szczęśliwy, że ich prośbę przyszło się spełnić mnie. Wot nazwiska tych ludzi: Panow (Apacza) Podprógin (Paratunka) Staróżka Kiprijanowna (Paratónka) Maszychin (~~Bolszerieck~~ Wierchnie-Kamczatki) Antonów (Apacza) Grygorjew (Klóczy) Uwarowskij (Naczyki) Ośminin (Koriaki) i wielu, wielu drógich.

Wszystkie Szanownego Pana prośby, spełnię z największą ochotą i proszę przebaczenia za śmiałość pisania, ~~Panu~~ ale ja liczyłem koniecznym odpowiedzić na list Pański, którym mam szczycić się

Zostaję zawsze do ustóg Pańskich Stanisław Lech

19 20/X 05

B.J

26

Lemberg

Jasnie Wielmożnemu Panu Profesorowi Dybowskiemu

Recommendante

654 a-c.

Австрія

Лемберг (Львовъ)

Его Превосходительству.

Господину Профессору

Дыбовскому

Заказное

R 686

...ОВСКЪ
№ 19

Adresata nie zastałem
proszę na jutro

Kor

1915

Adam Kossak

—
91+

27

Grutschno 20. X. 1916.

Wielm. Panie Drze!

Serdecznie dziękuję za zeszyty „Ludu". Proszę łaskawie donieść, ile mam zwrócić za wydatki. –

Wszedłem w kontakt z etnografami krakowskimi; sądzę, iż udzielą mi odpowiednich informacyi, jak gromadzić materyały etnogr. –

BJ

Kilka razy mieliśmy już mrozy nocą, a dużo jeszcze w polu ćwikły. Ogołocone z liści drzewa i ołowiane mgły budzą odpowiedni do obecnej chwili smętny nastrój.

Z głębok. szacunkiem

Ks. Lenga.

Postkarte

GRUTS 7½
2010 16 6-7 N
DEUTSCHES REICH
(Kr. SCHWETZ)

Wielm. Pan Sr. Dybowski

Lemberg

Zaścianek 12.

obs.
Wiktor Lenga
Grutschno, Kr. Schwetz
Westpr.

1916

Antoni Lewandowski
Aleja Jerozolimskie 37.

1911

BJ

718
a,b,c,d

Dn. 17. 2. 911

Wielce Szanowny Panie
Professorze

Spieszę donieść Szanowne-
mu Panu że kartę poczto-
wą z dnia 13 b.m. otrzyma-
łem. nie mogę zrozumieć
jakim sposobem list mój
pierwszy zaginął. ponie-
waż nie pamiętam czy
dość jasno postawiłem
kwestyę spadku wale-
żnego Sukcessorowi
po ś.p. Ksawerym Dybow-
skim – otóż raz jeszcze
powtarzam że spadko-
dawca Ksawery Dybow-
ski około roku 1820 miesz-
kał w Starej-wsi – pt. Wę-
growskiego gub. Siedleckiej
Raczy zatem Szanowny Pan
w swej łaskawej odpowiedzi
wynotować mi najszczegó-
łowiej stopień pokrewień-
stwa – jak również, czy
Szanowny Pan posiada
dokumenty stwierdzają-
ce to pokrewieństwo –
czy też należało by wy-
mienić dowody me-
tryczne i z jakich pa-
rafii i z jakich dat.
Korzystając z zaszczytu
korespondowania z Sza-
nownym panem
poważam się trudzić
Szanownego Pana
prosty o łaskawe

i o ile to możliwe spiesz-
ne dopomożenie mi w
następującym inte-
resie –
Po r. 1863 wyemigrowa-
li z Królestwa mał-
żonkowie Julja z Ko-
rzybskich ./. córka Alex-
sandra ./. i Jakób Ru-
sieccy – podobno wy-
jechali do Bułgaryi –
a następnie syn tych
że którego imienia
nie wiem, miał koń-
czyć politechnikę
czy też uniwersytet
Lwowski – dla powy-
żej powołanych wiem
również o funduszu
spadkowym a odna-

leźć ich nie mogę – gdyby
więc Szanowny Pan raczył
sprawdzić w tych instyt-
cjach naukowych i w po-
licyi – czy taki Rusiecki
żyje wyświadczył by nie
Szanowny Pan jak
również i Rusieckim
wielkie przysługę –
Najmocniej przepra-
szając za moją wyso-
ką śmiałość z jaką
o pomoc zwracam
się do Szanownego Pana
łączę wyrazy pełne
wysokiego szacunku

Jak Kwiatkowski

Wielmożny Pan Dr. Dybowski
Lwów – ul. Snopkowska boczna
w Białym Dworku

719
abc

BJ

d. 1/3 911

Wielce Szanowny Panie
Profesorze

W odpowiedzi na list Sz. Pana z d. 25/2 spieszę donieść, że jeżeli Ksawery był bratem Tadeusza to należy złożyć następujące dokumenty legitymacyjne

1. akt urodz. Tadeusza
2. " dt. Ksawerego
3. akt urodz. Ojca Szanownego Pana
4. Akt śmierci tegoż
5. Akt urodzenia Szanow. Pana Profesora

Może którem z tych dokumentów jest w ręku Sz. Pana to poproszę o tenże

a jeżeli nie to proszę o wskazanie mi dat i miejscowości gdzie i kiedy spisanemi zostały, a postaram się o takowe.

Potrzebny by była i plan potencya Sz. Pana. Tu zapytuję czy Sz. Pan nie wybiera się do Warszawy i kiedy, a za jedną drogą można by było ją zeznać jeśli nie, to wzór plenipotencyi nadeślę.

Jeżeli zaś wnuki Ksawerego żyją to uprzejmie proszę adres tychże, a napiszę do nich.

Za podjęte łaskawie starania co do Rusieckich najserdeczniej dziękuję, nie

722
a, 6

Moskau, 7. II. 1912.

Sehr geehrter Herr Professor!

Empfangen Sie meinen besten Dank für die frdl. Zusendung der beiden Abhandlungen, die ich mit Interesse gelesen habe. — Die Identificationen der verschiedenen Choanophalus-arten durch Herrn Dr. W. Dybowski sind freilich durchweg irrtümlich. —

Das Material der Expedition des Herrn Prof. A. Korotnew wird in Kiew aufbewahrt. Vermutlich wird der Genannte Ihnen im Tausch Exemplare aus seiner Ausbeute überlassen. Andererseits bin ich gern bereit fragliche Stücke Ihrer Kollection zu bestimmen resp. mit den von mir

BJ

beschriebenen Formen zu vergleichen. Seit dem mir vor ca. 3 Jahren einige Typexemplare, die ich ausgeliehen hatte, auf der Rücksendung abhanden gekommen sind, leihe ich grundsätzlich keine Originalexemplare mehr aus.

Einen Nekrolog auf Ihren verstorbenen Herrn Bruder habe ich nirgends veröffentlicht, wegen Zeitmangel.

Mit hochachtungsvollem Gruße

ergebenst

W. A. Lindholm

723
a,b,c,d

BJ

Moskau, 13/26. XII. 1913.

Sehr geehrter Herr Professor!

Ihr werter Schreiben vom 3. XIII sowie Ihre Arbeit über die Familie Baicaliidae habe ich erhalten und spreche Ihnen meinen besten Dank für gefl. Uebersendung der Separatabzüge aus.

Ihrem ausdrücklich hervorgehobenen Wunsche, meine Meinung zu der von Ihnen vorgenommenen Bearbeitung dieser interessanten Mollusken offen auszusprechen, gestatte ich mir hiermit zu entsprechen.

Wie aus Ihrer Arbeit ersichtlich, teilen Sie die Familie Baicaliidae in 3 Unterfamilien, wodurch Sie gezwungen sein werden wenigstens in jeder Unterfamilie eine Gattung anzunehmen. Zwar ist in

der mir zugesandten Abhandlung darüber nirgends die Rede, da Sie aber die Einteilung in Unterfamilien vorgenommen haben, wird Ihnen logischerweise nichts anderes übrig bleiben, als die Unterfamilien in Gattungen, und dann erst diese letzteren in Untergattungen zu teilen. Nach Ansicht von Herrn Dr. W. Dybowski stand mir bei Bearbeitung der Korotnewschen Ausbeute durchaus kein reiches Material zu Gebote und doch hat mich dieses spärliche Material belehrt, dass die Gattung Baicalia allenfalls in Untergattungen, welche ~~mit~~ durch Uebergänge mit einander verbunden sind, aufgeteilt werden kann, jedoch keine selbständige Gattungen von ihr abgetrennt werden können. Das überaus reiche Material, welches Ihnen zu Gebote steht, müsste Sie doch notwendigerweise zu einer ähnlichen

Einsicht führen, da darunter noch mehr Uebergangsformen vorhanden sein müssen. Uebrigens gehen Sie auf Seite 314 zu, dass die Untergattung Gerstfeldtia unhaltbar sei; auf unhaltbare Untergattungen können freilich keine Gattungen begründet werden, sodass mir vorläufig nicht recht verständlich ist, worauf die von Ihnen begründeten Unterfamilien beruhen werden; auf unhaltbaren Untergattungen können sie sich doch nicht begründen!

Sie erwähnen zwar mehrmals, dass ein sehr reiches Material Ihnen zu Gebote stehe. Leider sind Sie aber meinem Beispiel nicht gefolgt, bei jeder Art oder Varietät genau die Anzahl der dazugehörigen Exemplare anzugeben. Infolgedessen bleibt es ungewiss, ob die neuen beschriebenen Varietäten auf zahlreiche oder einzelne Stücke begründet sind, was zu der Beurtheilung dieser Varietäten recht wesentlich ist. Ich hätte freilich nicht gewagt auf Grund von Bruchstücken, wie auf Seite 291 x 292 (var. Victoriae) geschehen, neue Varietäten aufzustellen (dat.)

Bedauerlich ist ferner, dass Sie sich ausschliesslich auf die durch Berechnung gewonnenen Durchschnittszahlen bei den Maassangaben beschränken, da solche ausser Druckfehler, auch noch Berechnungsfehler enthalten können und schliesslich nicht die effective am Naturobject erhaltenen Maasse darstellen.

Die grosse Anzahl neuer Varietäten überrascht mich insofern nicht, da bei consequenter Befolgung der von Ihnen vertretenen Principien jede Schneckenart sich bei einigermassen reichlichem Material in eine ähnlich grosse Anzahl von „Varietäten" zerteilen lässt. Ich kann mich mit diesem Standpunkt aber leider nicht befreunden.

Mit hochachtungsvollen Grüssen

Ihr ergebenster

W. A. Lindholm

756
a,b,c

LINNAEA

NATURHISTORISCHES INSTITUT.

BERLIN NW. 6, den 15 Maerz 189 2.
6 Luisenplatz 6.

Sr. Hochwohlgeboren,
Herrn Professor
Dr. Benedykt Dybowski
Director des zoologischen
Institutes der Universitaet
in
Lemberg.

Sehr geehrter Herr!

Der grosse Erfolg, dessen sich unsere Metamorphosen-Praeparate in Spirit erfreut haben, indem dieselben von einer Menge von Museen und zoologischen Instituten des In- und Auslandes erworben wurden, giebt uns Veranlassung zu glauben, dass wir in Ihrem Interesse handeln, wenn wir Ihnen heute

eine Serie in Reagens-Glaeschen verschlossen zur geneigten Ansicht und Auswahl einsenden. Selbstredend steht es in Ihrem Belieben, davon zu behalten oder zurückzusenden.

Wir sandten Ihnen diese Serie in Reagensglaeschen, weil wir die Möglichkeit voraussetzten, Sie möchten das Material vielleicht lieber nach eigenen Principien zusammenstellen.

Um Sie jedoch auch über die fertigen Praeparate zu orientiren legen wir Ihnen ein fertiges Praeparat von Etonia aurata, in Spesse von Rmk. 18,00 bei; und zwar auch zur geneigten Ansicht.

Wir verfehlen nicht, Ihnen unsere Kataloge über zoologische Lehrmittel, anatomische Modelle Metamorphosen und Botanik gang ergebenst beizulegen.

Auf anliegender Liste finden

Sie neben den Arten die Preise angegeben. Sie werden sich überzeugen, dass Sorte in Anbetracht der grossen Schwierigkeiten in der Beschaffung eines wirklich brauchbaren Materials so billig als eben möglich gestellt wurden.

Um Ihnen nun nach Kräften entgegenzukommen ermässigen wir - vorausgesetzt, dass Sie die ganze Serie behalten würden - den Gesamtbetrag von Rm. 92,50 auf Rm. 80.—

Für den Fall dass Sie die Präparate lieber selber montiren würden wir Ihnen gerne auch die Etiquetts, sowie auch die Cylinder-Gläser und die Scheiben liefern

Ihrer gütigen Rückäusserung entgegensehend

Hochachtungsvoll

LINNAEA
Naturhistorisches Institut.

Dr. Alf. Müller

B.J

LINNAEA

NATURHISTORISCHES INSTITUT.

BERLIN NW. 6, den 19 April 1892
6 Luisenplatz 6.

Sehr geehrter Herr.

Den Empfang Ihrer werthen Zuschrift bestätigend, danken wir für die Uebernahme der Serie und des Präparates bestens und theilen wir Ihnen mit, dass wir bezüglich der Zahlung mit Ihrem Vorschlage vollkommen einverstanden sind.

Heute übersenden wir Ihnen die Gläschen und die Etiquetten und erfolgt inliegend Rechnung für das Zoologische Institut der Universität in Höhe von Mark 108,- 3

Von

Von den Würmern wollen Sie uns ein Verzeichniss einsenden von Ihren speciellen Desideraten und werden wir dann zu beschaffen suchen, was zu beschaffen möglich ist.

Uns auch ferner Ihrem geschätzten Wohlwollen empfohlen haltend, zeichnen wir

Hochwohlgeboren Hochachtungsvoll

Herrn Professor
Dr. B. Dybowski
am Zoolog. Institut
der Universität
Lemberg / Galizien

LINNAEA
Naturhistorisches Institut.

Dr. Alf. Müller.

Muller

1892

758
a,6

40

LINNAEA

NATURHISTORISCHES INSTITUT.

BERLIN NW. 6, den 27 Juli 1892
6 Luisenplatz 6.

Sr. Hochwohlgeboren
Herrn Professor
Dr. B. Dybowski
am Zoologischen Institut
der Universitaet zu
Lemberg
i Galizien

Sehr geehrter Herr!

Wir bestaetigen dankend den Empfang Ihres Geehrten vom 19ten Juli d.J. Was nun die Anneliden-Sammlung betrifft, so bitten wir höflichst sich doch noch kurze Zeit gefl. gedulden zu wollen, wir sollen naemlich die genannte Sammlung von einem auswärtigen Museum erhalten und erwarten jeden

41

Tag deren Eintreffen. Bezüglich der von Ihnen gewünschten exemplare von Peripatus theilen wir Ihnen ergebenst mit, dass wir Ihnen solche in Spirit conservirt, zum Preise von à Rmk 12.– würden abgeben koennen.

Wir zeichnen

Hochachtungsvoll

LINNAEA
Naturhistorisches Institut

Dr. Aug. Müller.

B3

759
a, 6

LINNAEA

NATURHISTORISCHES INSTITUT.

BERLIN NW. 6, den 10. December 1892.
6 Luisenplatz 6.

Sr. Hochwohlgeboren
Herrn Prof. Dr. Dybowsky,
Director d. Zoolog. Institt. d. Universität.
Lemberg.

Sehr geehrter Herr Professor!
Am 3. October haben wir uns erlaubt, Ihnen eine Serie Metamorphosen in Reagenzgläschen zur geneigten Ansicht und Auswahl zu übersenden.
Da wir bis Heute ohne Ihre w. Nachricht geblieben sind, so glauben wir annehmen zu dürfen, dass Sie die ganze Serie behalten haben.
Wir gestatten uns daher, Ihnen

B J

inliegend Rechnung für das Zoologische Institut zum ermäßigten Betrage von Mark 65.- zu behändigen und bitten, die Anweisung der Summe gütigst veranlassen zu wollen.
Wir halten uns Ihrem geschätzten Wohlwollen auch fernerhin bestens empfohlen und zeichnen,

Hochachtungsvoll

LINNAEA
Naturhistorisches Institut

W. Alph. Müller.

Muller
1892

717
a,6

B.J

LINNAEA

NATURHISTORISCHES INSTITUT.

BERLIN NW. 6, den 26 August 1893.
6 Luisenplatz 6.

Sr. Hochwohlgeboren
Herrn Prof. Dr. B. Dybowsky
z/ Zoolog. Institut d. Universität.
Lemberg

Sehr geehrter Herr!

Mit Vorliegendem erlauben wir uns ganz ergebenst bei Ihnen anzufragen, ob Sie vielleicht in der Lage sind, uns je einen Schädel von Ursus arctos und Canis lupus abgeben zu können. Wir benötigen diese beiden Stücke sehr dringend und würden Ihnen zu Dank verpflichtet

sein, wenn es Ihnen möglich wäre, uns mit den Schädeln auszuhelfen.

Im Voraus für Ihre freundlichen Bemühungen bestens dankend, zeichnen wir

Hochachtungsvoll

p. LINNAEA
Naturhistorisches Institut.
F. Zuschkowsky

Butkowski

1893

760
a, 6

LINNAEA
NATURHISTORISCHES INSTITUT.

BERLIN NW. 6, den 27. März 1894
6 Luisenplatz 6.

Geehrter Herr!

Wollen Sie gütl. entschuldigen, wenn Ihnen bis jetzt noch keine Nachricht auf Ihr letztes Schreiben zugegangen ist, da wir durch Verlegung unserer Geschäftsräumlichkeiten und bevorstehenden Etatswechsel mit Arbeiten überhäuft sind. Wenn Ihnen dies recht, werden wir uns erlauben, tauschweise an Sie eine Sammlung Crustaceen, hauptsächlich aus Westindien und den Südseeinseln, abgehen zu lassen. Sie können daraus nach Belieben wählen, Preise

BJ

sind angegeben für die einzelnen Individuen, und das etwa nicht konvenirende zurücksenden.

Sollte der Werth der uns gemachten Lieferung dadurch nicht erreicht werden, so stehen wir gern zur weiteren Sendung event. Anfertigung von Vorrathslisten zur Verfügung.

Über die Cladoceren haben wir noch keinen bestimmten Bescheid, doch hoffen wir von dem Betreffenden, welcher sie angeboten, in den nächsten Tagen Mittheilung zu erhalten. Die uns s. Z. offerirten Mollusken vom Baical See bitten wir einstweilen zu reserviren.

Hochachtungsvoll

LINNAEA
Naturhistorisches Institut

Dr. Aug. Müller

Herrn Dr. Lykowski
Universität
Lemberg

Muller

1894

761
a,6

LINNAEA
NATURHISTORISCHES INSTITUT.

BERLIN, ~~NW. 6,~~ N.4. den 14. Juni 1894
~~6 Luisenplatz 6.~~
Novalis Str. 16

Sehr geehrter Herr!

Hiermit beehren wir uns, Ihnen die ergebene Mittheilung zu machen, daß wir neuerdings Molluskengehäuse anschleifen. Dieselben sollen dazu dienen, den inneren Aufbau und die Verschiedenartigkeit der Konchyliengehäuse zu demonstriren.

Wir glauben in Ihrem Sinne zu handeln, wenn wir uns gestatten, Ihnen ansichtsweise eine Serie solcher Schliffe zu übermitteln.

Wir machen Sie ganz besonders aufmerksam auf die schwierige Darstellung von Conus & Nautilus,

deren scheinbar hohe Preise sich dadurch erklären.

Die ganze Kollektion stellt sich auf Mark 60,50. Sollten Sie geneigt sein, dieselbe vollständig zu übernehmen, so ermäßigt sich der Preis auf Rmk 55.–

Bei eventueller Retoursendung bitten wir für recht sorgfältige Verpackung Sorge tragen zu lassen und empfehlen uns Ihnen mit vorzüglicher Hochachtung

LINNAEA
Naturhistorisches Institut.

Dr. Aug. Müller.

Herrn Prof. Dr. B. Dybowsky
Zoologisches Institut der
Universität Lemberg

B.1

Muller
1894

762
a, 6

LINNAEA

NATURHISTORISCHES INSTITUT.

BERLIN N. 4, den 30. Nov. 1894
Novalisstrasse 16.

Sehr geehrter Herr!

Bereits früher gestatteten wir uns, Ihnen nicht montirtes entwickelungsgeschichtliches Material von Insecten, Batrachiern etc. - zur Ansicht zu übersenden.

Da wir nun während der diesjährigen Sammelperiode wieder wesentliche neue Zugänge erhalten haben, so glauben wir in Ihrem Einverständnis zu handeln, wenn wir uns erlauben, Ihnen eine weitere Auswahl ansichtsweise

zur Verfügung zu stellen.

Inliegend überreichen wir Ihnen genaue Liste darüber und bitten Sie höfl. nach Belieben zu wählen.

Wie Sie nun aus der Liste ersehen werden, entspricht der Inhalt unserer heutigen Sendung einem Verkaufswerte von Mk. 42.50, welchen Betrag wir, falls Sie gewillt sein sollten, das Ganze zu behalten, auf Mark: 40.- ermässigen.

Wir machen Ihnen gleichzeitig die ergeb. Mitteilung, dass wir eben dabei sind Reptilien für Sie auszuwählen und werden solche in spätestens 10-12 Tagen nachfolgen.

Von der Sendung können Sie dann mit Muße wählen und uns das Ihnen nicht Wünschenswerte zurückschicken.

Ihrer gefl. Rückäußerung gerne entgegensehend, zeichnen wir

Hochachtungsvoll

LINNAEA
Naturhistorisches Institut

Dr. Aug. Müller.

Sr. Hochwohlgeb.
Herrn Professor
Dr. Dybowsky
Zoolog. Institut
Lemberg

odpisał
15/XII 94.

4631

Müller

Szymski
Nowokorski
720
a,b,c,d

П. Василиан
39 XII 16

Szanowny i Kochany Panie Benedykcie! Proszę wybaczyć że natychmiast po otrzymaniu listu nie wysłałem pokwitowania, ale właśnie miałem parę dni bardzo zajętych i dzisiaj dopiero wysyłam go.

O szkielecie zubra pamiętam, lecz obecnie niewiadomo czy prędko będzie polowanie w Białowieży; w każdym razie zapewne przed ukończeniem wojny nie będzie go. Wypychacz, który zawsze bywa na polowaniu obecny, ma z ostatniego podobno bardzo wspaniały szkielet już zebrany i umocowany, ale ceni go kilkaset rb.; proponował mi, aby kupić

od niego dla Lwowa, bez takich fundatorów gabinet zapewne nie posiada; trzeba więc czekać.—

Tu dużo rzeczy interesujących dzieje się; szkoda że trudno śledzić i wiedzieć o wszystkiem; ale zwrot w społeczeństwie rosyjskiem, w polityce wewnętrznej rządu daje się widzieć i odczuć bardzo często; jeśli i dalej będzie tak samo się powodziło na dalekim wschodzie, na co mamy wszelką nadzieję, to możemy jeszcze doczekać się chwil bardziej interesujących.

Mieliśmy tydzień zimy z mrozami do kilkunastu stopni i śniegiem; ale od kilku dni znowu ciepło, a dzisiaj

i bardzo słonecznie.

Obaje z żoną miewamy się dobrze, ale u Braterstwa żony jeden z dwuch synków przechorował na szkarlatynę; drugi więc był przez jakiś czas u nas;

Na święta wybierzemy się zapewne na Litwę.

Do Emili napiszę w tych dniach, dzisiaj kończę i wysyłam list, bo może kwit potrzebny Szanownemu Panu jaknajprędzej.

Przesyłając serdeczne uściśnienia Kochanemu Panu, Heli, Emi, Olenie, Hali, Jani, Władysiowi i p. Franciszkowi pozostaję zawsze szczerze

Kochającym Bratem K. Szymanski

Amelcia przesyła serdeczne pozdrowienia i uściśnienia. –

Szanowny panie Benedykcie!

Szczęśliwym trafem tak się złożyło, że od mieszkającego u nas w Pitrze, Pana Konstantego, jestem w możności mieć zawsze wiadomości o Kochanym Panu i pańskiej Rodzinie. Jest to tem dla mnie cenniejsze że tak mało już nas pozostało, bliższych towarzyszów dawno minionych lat i losu! Tu w Petersburgu nie mam nikogo takiego. - Tylko w Warszawie, od czasu do czasu, wznawiam te wspomnienia. - Choć nie w gronie rodziny, tak jak Pan, i inni szczęśliwcy, lecz w samotności, trzymam się, jak ludzie mówią, nieźle. W moim wieku i przy organicznej wadzie serca, tylko Bogu mogę za to dziękować. Ciągle marzę, aby się z Państwem zobaczyć i o ile okoliczności nie przeszkodzą, w przyszłym roku muszę to zrobić. Tymczasem dziś, choć listownie, całuję rączki Pani dzieciom ukłony łączę i serdecznie ściskam dłoń

Pańską Henryk Nowakowski

Dr Aleksander Lisiewicz
adwokat krajowy
we Lwowie, ul. Kopernika L. 6.

We Lwowie 2 czerwca 1892

Wielmożny Panie

Profesorze!

W poruczonej mi przez WPana Profesora sprawie przeciw firmie M. Siebeneck w Mannheim o 179·02 M. mam zaszczyt przedłożyć następujące sprawozdanie:

Pod dniem 14 stycznia b.r. wystosowałem do Siebeneckа list z wezwaniem do zapłaty sumy 179·02 M. wraz dalej do dni 14 lub przysłania zamówionych akwariów. Po otrzymaniu odpowiedzi od niego i po porozumieniu się z WPanem Profesorem wystosowałem do niego powtórny list dnia 7 lutego b.r. i podałem wykaz akwariów, które Siebeneck miał nadesłać.

W odpowiedzi na to otrzymałem list z daty 18/2 br.

/.

/.

w którym to liście Siebeneck przedstawiając nieszczęścia w jakie popadł, uprasza o 2 - 3 miesięczną ostateczną zwłokę do uporządkowania sprawy.

Na zawszczędzenia kosztów zezwoliłem na to. Gdy jednak ten termin bez rezultatu upłynął odniosłem się do Dra Alta, rzecznika w Mannheim z prośbą o wyjaśnienie mi stosunków finansowych Siebeneckа, dalej o przyjęcie zastępstwa w tej sprawie, oznaczenie kosztów itd.

Równocześnie wystosowałem pismo do Siebeneckа grożąc mu doniesieniem o oszustwo, jeżeli odroczoną pocztą sprawy nie załagodzi.

Od Dra Alta otrzymałem odpowiedź, że Siebeneck nie ma nic i że „jede Betreibung vollkommen aussichtslos wäre"

Odpowiedź Siebeneckа, w której tenże tłomaczy się i obiecuje, że będzie się starał przysłać

/.

./. akwaria, załączam pod ./. w odpisie.

Sklep Siebenecka został jeszcze w roku ubiegłym za długi sprzedany a prowadzi interes jego syn.

Wobec przedstawionego a nie rokującego nadziei stanu rzeczy pozostawiam WPanu Profesorowi decyzyę co do dalszego postępowania

Kreślę się z wyrazem głębokiego poważania
WPana Profesora
uniżonym sługą

Dr Aleks. Lisiewicz

Wielmożny Pan
Dr Benedykt Dybowski
profesor uniwersytetu

Lwów

ul. Długosza 3.

Linewer A.

1892

BJ

Warszawa dnia 9/VIII 1910 r. Wtorek. 56

Przyb. 158/64

Czcigodny Panie Profesorze!

W roku bieżącym opisaliśmy nowy gatunek Arrebli, Phoxinus, z okolic Warszawy.
Gatunkowi temu ośmieliliśmy się nadać Twoje, Panie Profesorze nazwisko, chcąc Ci choć w części wyrazić naszą wdzięczność za Twą działalność na polu naukowym i etycznym, wdzięczność, która prepełnione są serca nas wszystkich młodych, dla których Ty, Panie Profesorze, jesteś wzorem nieugiętości i

niezłomności przekonań.
Przyjmij Panie Profesorze
tę drobną oznakę naszych
uczuć.

Łączymy wyrazy
poważania
Zygmunt Lorec
Wolski.

58

Wien, 10 März
1904.

Sehr geehrter Herr Professor!

Sie erinnern sich wohl noch Ihres und Prof. Staatsrat Grube's einstigen Reisegenossen im Quarnero, der jetzt Sektions Chef u. Kurator des Ihnen bekannten Kustos Dr. Ludwig v. Lorenz ist. Als alter Bekannter erlaube ich mir nun folgende Bitte an Sie zu richten: Ich beschäftige mich seit längerer Zeit mit den Farben der natürlichen Gewässer u. sammle möglichst

Falle hätte ich keine weiteren
Fragen zu stellen.
Für den verneinenden Fall
erlaube ich mir, eine Anzal
von Fragen auf dem bei-
liegenden Blatte so hinzu-
schreiben, daß Sie die Ant-
worten nur einfach daneben
hinzuschreiben brauchen.
Für diese Gefälligkeit wäre
Ihnen sehr verbunden

Ihr
ergebener

Dr. Jos. v. Lorenz-Libur-
nau

III. Reisnerstrasse
28.

BJ

Lest Rovenzi
Stanszego.
z Wiednia

60

K. k. Sections-Chef

Dr. Josef Ritt. Lorenz v. Liburnau

Wien, III. Reisnerstrasse 28

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
IN WIEN
ZOOLOGISCHE ABTHEILUNG.

728
a, 6

61

3. August 97.
I. Burgring 7.

Sehr geehrter Herr Professor!

Da Herr Custos Prof. Brauer am Sonntag seinen Urlaub angetreten hat und bis dahin von Ihnen keine Antwort auf seinen letzten Brief erhalten hatte, bin ich so frei mich in seinem Auftrage ergebenst anzufragen, ob es Ihnen gelegen ist, dass ich am 15. l. M. nach Lemberg komme, um zu den bereits hier befindlichen Rhytina-Knochen eine eventuelle Ergänzung aus Ihrem Materiale auszuwählen, sowie einen entsprechenden Schädel.

B3

Ich muß Sie bitten mir
umgehend eine definitive Ant-
wort zu senden, da ich je
nachdem ich diese Reise zu
Ihnen antrete oder nicht,
vorher verschiedene Dispositi-
onen zu treffen habe.

Empfangen Sie hochgeehrter
Herr den Ausdruck größter
Ergebenheit Ihres

J. L. Lorenz

Custos

am k.k. naturhist. Hofmuseum.

Dr Ludwig Lorenz Ritter zu Liburnau

Hochschule f. Bodenkultur

Wien I Kl. VII. Burgstrasse 7

Naturhistorisches Hofmuseum

I. Burgring.

S. HWG.

Lorenz

1897

729

18/10. 97. 64
Wien.

Hochgeehrter Herr Professor!

Für Ihren gütigen Brief bestens dankend, theile ich Ihnen mit, dass ich Ende dieser Woche oder Anfang der nächsten nach Lemberg abreise und noch so frei sein werde, Ihnen den Tag meines Eintreffens definitiv anzuzeigen.

Professor Brauer, so wie mein Vater, an den Sie sich vielleicht noch von Finme her erinnern, empfehlen sich Ihnen bestens. — Ich habe die Ehre zu sein Ihr ganz ergebenster Dr Lorenz.

35

Lorenz

1897

BJ

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
IN WIEN.
ZOOLOGISCHE ABTHEILUNG.

730
a, b, c, d

22./11 1897.
I. Burgring 7.

Hochgeehrter Herr Professor!

Verzeihen Sie, dass ich Ihnen seit meiner Abreise von Lemberg so lang nicht geschrieben habe und Ihnen nicht gleich von hier nochmals für das freundliche Entgegenkommen dankte, welches ich bei Ihnen zu finden so glücklich war. Doch hätte ich Ihnen gerne auch zugleich mitgetheilt, was Sie vom Hofmuseum für Gegengeschenke für Ihre werthvolle Spende beiläufig erhalten könnten.

Lorenz
1897

Obwohl ich nun noch nicht in der Lage bin, dies so zu thun, wie ich gewünscht hätte, will ich nicht länger zögern, Ihnen Nachricht zu geben. Aus den von mir verwalteten Sammlungen können Sie folgende Objecte erhalten u. bitte ich um Nachricht, ob Ihnen dieselben conveniren:

Nestor papagei, Echidna, Faulthier, großen Ameisenbären, Puma, Delfin, und i Lemuren (Vari) ausgestopft, dann ein zerlegtes Pelikan-Skelet zur Demonstration der Pneumaticität der Knochen und, wenn Sie wollen, auch einen großen Flußpferd-Schädel. *

* Diese Objecte sind alle in gutem Zustande nur das Puma stammt noch aus der älteren Schule der Taxidermie.

Was nun Amphibien, Reptilien u. Fische betrifft, so läßt sich jetzt nichts sagen, weil Hofrath Steindachner noch im Rothen-Meere herumschwimmt; ebenso ist es mit Krebsen, Spinnen u. Myriopoden, weil Dr Adensamer, den diese Thiere angehen, für den ganzen Winter beurlaubt ist. – Von Insecten scheint, wie mir die Herren Collegen sagten, auch nicht viel abgebbar zu sein u. wäre es da doch angezeigt, einige Desideraten speciell zu nennen; Phasma od. Phylium können z. B. nicht ausgesucht werden, weil diese Gruppen nicht durchgearbeitet sind. – Von Mollusken (Cephalopoden)

haben wir keine Doubletten. Würden ~~den~~ Sie auf eine Tridacna gigas reflectiren? Dr v Marenzeller wird Ihnen eine Collection Echinodermen u. einige Hydroiden zusammenstellen.

Die Rhytina knochen sind vor einigen Tagen hier angekommen; es wird bereits das Eisengestell für die Montirung gemacht; ich vermisse bei der Wirbelsäule den 4ten u. 6ten Brustwirbel u. kann mich nun nicht erinnern, ob diese überhaupt bei der von mir für uns ausgesuchten Wirbelreihe fehlten oder vielleicht gar in Lemberg vergessen wurden. Vielleicht hat Ihr Herr Assistent die Güte nachzusehen, ob sich ein 4. u. 6. Wirbel mit gleichbezeichneter Etikette wie die beiliegende noch unter Ihrem Materiale findet; wenn ja, bitte ich um Nachricht u. eventuelle Nachsendung. Auch bemerkte ich erst hier, dass an dem mitgenommenen Schädel die Gehörknochen fehlen, da ich solch bei Ihnen sah, könnte ich vielleicht noch ein Paar erhalten. Mit vorzüglicher Hochachtung Ihr ganz ergebener

Dr Lorenz

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
IN WIEN.
ZOOLOGISCHE ABTHEILUNG.

731
a, b.

16/12. 97.
I. Burgring 7.

Hochgeschätzter Herr Professor!

Empfangen Sie meinen besten Dank für Ihr gütiges Schreiben, welches mir durch Herrn Sidariak überbracht wurde, sowie für die Rhytina-Knochen die Sie noch nachzusenden so freundlich waren. Die Wirbelknochen passen ziemlich gut.

Nächster Tage werde ich die bisher für Sie ausgesuchten Objecte einpacken u. absenden lassen.

Beiliegend die Liste jener Crustaceen die vom Baikal-See bereits im Hofmuseum vorhanden sind.

Dr Ordensamer, der die Myriopoden-Sammlung verwalten soll, ist für längere Zeit verreist, trotzdem wird es möglich sein, dass Herr

Sidoriak die Sammlung zu seiner Arbeit benützt.

Mit vorzüglicher Hochachtung Ihr ganz ergebener

L. Lorenz

Lorenz
1897

70

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
IN WIEN
ZOOLOGISCHE ABTHEILUNG.

732
a, b,
c, d

14./2 901.

Hochgeehrter Herr Professor!

Ich bin so frei, Ihr verehrtes Schreiben vom 3. I. heute erst ausführlicher zu beantworten. Was die Fische betrifft, so hat Herr Hofrath Steindachner versprochen Ihnen demnächst eine Collection zusammenzustellen; ich werde ihn jedenfalls noch wieder, holt mahnen, denn er ist sehr beschäftigt u. findet so schwer die Zeit die Sachen zusammenzusuchen u. kommt bei dem besten Willen oft lange nicht zu einer vorgenommenen Arbeit. Herr Steindachner, der sich Ihnen freundlichst empfehlen lässt, theilte mir auch mit, er hätte Ihnen im Laufe des vergangen

Jahres einen grossen japan.
Salamander geschickt — ich
glaube aber der war schon
bei der ersten Sendung
dabei. — Ausserdem brachte
ich noch von meinem Collegen
das eine od. andere für Sie
zu bekommen aber mit wenig
Erfolg — nur Hr Stevany
wird Ihnen mit Zustimmung
des Directors Brauer zwei
Nautilusschalen mit dem
Thiere, ♂ u ♀ senden!
Die Knochen der Rhytina
habe ich mit mir nach London
mitgenommen gehabt, konnte
aber dort keine Vergleichsob-
jecte finden, welche mir genügende
Klarheit verschafft hätten.
Nun will ich mich noch an
Lepsius in Darmstadt wenden
und möchte Sie recht sehr
bitten, mir wenn möglich
die fraglichen Knochen noch
für einige Zeit zu belassen.

71

Dr. Rudolf Sturany

Custos

Wien VI. Kasernengasse 21.

k.k. Naturhist. Hofmuseum

Zoologische Abtheilung.

Ich selbst kenne Herrn Oberwimmer, nicht aber Dr Sturany theilte mir mit, dass der Herr ein Mediciner sei und die Heteropoden u. Pteropoden, welche von unseren Tiefsee-Expeditionen im Mittelmeer gefangen worden waren, bearbeitet u. in den Denkschriften der Wr Akademie d. Wiss. publicirt hat.

Wegen der Phoca-Schädel habe ich auch nachgesehen u. konnte nur constatiren, dass wir, wie ich schon nach meiner Erinnerung Ihnen mittheilte, nichts abzugeben haben, was für Sie von Wert sein könnte — einige Phoca vitulina das ist alles! Mir ist sehr leid, dass es so ist, da ich ja sehr gerne eine Phoca baicalensis haben möchte; Sie besaßen ja wie ich gelegentlich meines Besuches sah auch noch verschiedene Schädel von Seelöwen u. Seebären, die uns

BJ

auch fehlen – aber was könnte
ich dafür anbieten? Vielleicht
finde ich im Laufe des Jahres
etwas. Würden Sie auf afri-
kanische Säugethierfelle u.
Schädel allenfalls reflectiren?
Mit vorzüglicher Hochachtung
habe ich die Ehre zu sein
Ihr ganz ergebener

Dr. W. Lorenz.

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
IN WIEN
ZOOLOGISCHE ABTHEILUNG.

9/4. 901.

733
a, 6

Hochgeehrter Herr Professor!

Besten Dank für die freundlichen Zeilen vom 2. d. M. und für die gütige Erlaubniss die Beiden Exemplare der Rhytina noch behalten zu dürfen — selbstverständlich überlässt Ihnen das Eigenthumsrecht immer gerne.

Hofrat Steindachner hat Ihren Brief erhalten u. sprach wieder die Absicht aus für Sie Fische zu senden.

Ihrem Wunsche entsprechend erkundigte ich mich bei Herrn Director Fuchs wegen der Versteinerungen aus Kamtschatka u. erfuhr, dass dieselben in guter Verwahrung

sich befinden, dass aber
mit denselben seit ihrer
Ankunft nichts geschehen
ist.

Mit vorzüglicher Hoch-
achtung Ihr ganz ergebener

1900

Th. Lorenz.

BJ

a74

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I., BURGRING 7.
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG.

734
a, b, c, d, e,
f, g.

1./2. 04.

Lorenz

Sehr geehrter Herr Professor!

Sende Ihnen beiliegend die photographischen Aufnahmen der Rhytina gigas, welche ein Kollege gemacht hat. Es musste zu dem Zwecke das ganze Skelet demontirt und an einem passenden anderen Platze aufgestellt werden, weil man von dem Podium, auf dem das Skelet gewöhnlich steht, nicht weit genug den Apparat aufstellen konnte. Dabei zeigte sich

6

die Zweckmäßigkeit der Montirung, derzufolge in einem Vormittage das ganze Objekt 2 mal zerlegt und wieder zusammengefügt werden konnte. Ich ließ auch 2 Aufnahmen so machen, dass man das Eisengerüste sehen kann, indem auf der linken Seite die Rippen nicht eingehängt wurden. Da aber das nicht ganz deutlich ausfiel, machte ich Ihnen 3 Skizzen auf Pauspapier und gebe Ihnen noch nachfolgend eine kurze Beschreibung. – Das Skelet steht auf 4 Säulen I–IV. Diese sind je auf einem separaten Postamente befestigt. Säule I steht ganz

Fotogr. 3–4

C.

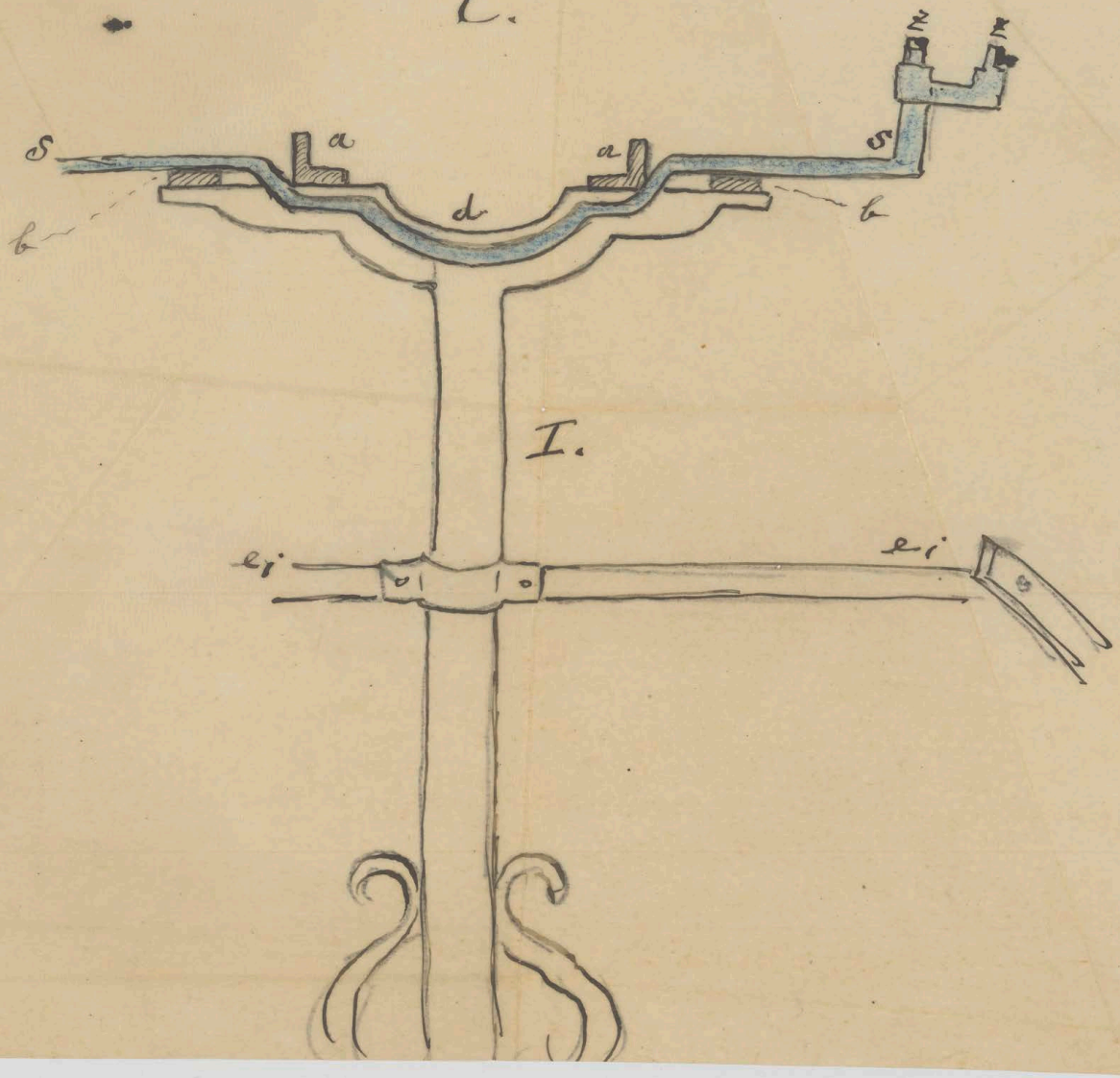

C.
H.

frei ohne Verbindung mit dem übrigen Gerüste nur trägt oben eine doppelte Gabel, in die hintere wird die Schädelbasis gelegt, die vordere trägt die Unterkiefer nur das Ganze wird an das übrige Skelet einfach angeschoben, so dass die Gelenkshöcker des Hinterhauptes an den Atlas anstoßen. Man kann also den Schädel jeden Moment einfach wegnehmen.

Der Rumpf wird von 3 Säulen getragen, jede auf separatem Holzpostamente, mit oben mit einem T förmigen Querstück d. Die Querstücke werden median durch zwei nach rückwärts convergirende winkelige Schienen verbunden a a, die so weit von einander abstehen, dass zwischen sie die Wirbelkörper genau hinein passen.* Ausserhalb der Querstücke d

Säulen III – IV

* Die Wirbel liegen da ohne Verbindung unter einander unter in der natürlichen Reihe ganz frei u. es kann jeder Wirbel beliebig herausgehoben werden

d

Schienen a steigen die Quer-
stücke seitlich etwas an und
sind mit je einer lateral
verlaufenden flachen Schiene
b b an ihren äußeren Enden ver-
bunden. Außer durch die
Querstücke auf den Säulen
werden die Längsschienen
a a u. b b noch durch andere
selbständige Querstücke d d
stellenweise zusammenge-
halten. Die Schienen b b
laufen parallel mit den
Gelenksflächen an den Wirbel-
körpern und dienen zum
Anlegen der oberen Rippen-
enden (Rippenhälse) an deren
viscerader Fläche je eine
Klammer 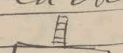 angeschraubt
ist, welche die Schiene
b umfasst. Damit die
unteren, sternalen Rippen
enden in entsprechender
Lage auseinander gehalten
werden u. der Thorax die

e 77

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I., BURGRING 7.
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG.

richtige Wölbung bekommt sind an den Säulen II u. III ~~zwei~~ in der Mitte ihrer Höhe lange Querstangen e_1 und e_4 befestigt, welche zwei gebogene Schienen cc an ihren Enden Tragen, diese Schienen werden in der Mitte noch durch die freien Querstangen e_2 und e_3 auseinandergehalten u. dienen zur Befestigung der Rippenkörpers mittelst einer an diesen befestigten nach unten offenen Klammer. Es wird also jede Rippe an der entsprechenden Stelle einfach mit den beiden Klammern an den Schienen bb u. cc eingehakt und kann jeden

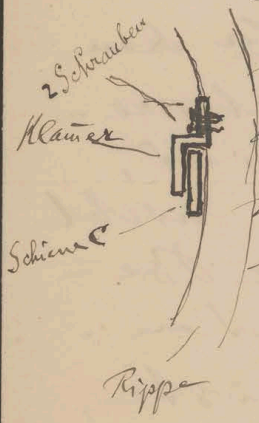

Augenblick herausgehoben
werden. Schiene darf
darf nicht zu nahe an
den Wirbelkörpern vor-
beilaufen und die Capitula
der Rippen sollen nicht
ganz an die Gelenksgruben
anstossen, es muss etwas
Spielraum bleiben um die
Rippen leicht einen auszu-
hängen. Der Thorax
ist sehr umfangreich, die
Rippen stehen weit ab,
wenn die Tuberculae den
Pleurapophysen entspre-
chend genähert sind,
doch soll auch da nicht
eine unmittelbare Be-
rührung stattfinden.
Bei unserem Gerüste,
da hat der Schlosser
die Schienen cc noch
etwas zu wenig gebogen

und es ist der Abstand der
Tubercula von den Querfort-
sätzen etwas zu gross, so
dass die Rippen weniger
weit abstehen als es der
Natur entsprechen würde.
Vor der Säule II liegt zwischen
den Schienen a a u. b b noch
ein Querstück eingeschraubt,
das dazu dient die Extre-
mitäten zu tragen, vergl.
besonders ss bei Pause C
die beiden kleinen Zapfen z z,
tragen die Scapula, indem sie
in 2 Löcher, die an deren unterer
Fläche gemacht sind, hinein
passen und die Scapula
trägt dann Ober- u Unterarm
die nicht weiter mit dem
Gerüste in Verbindung zu
stehen brauchen; das distale
Ende des Unterarms ruht
leicht auf dem Boden auf.

Mit vorzüglicher
Hochachtung Lehmann

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I. BURGRING 7
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG

662
—

12. 12. 1912

Sehr geehrter Herr Professor!

Kustos Stwrany hat das beiliegende Verzeichnis revidiert und in demselben jene Arten, welche wir in unserer Sammlung besitzen, unterstrichen und mit einem + bezeichnet.

Mit hochachtungsvollen Grüssen Ihr stets ergebener

Prof. v. Lorenz
Vorstand der zool. Abteilung

BJ

DIREKTION
DER ZOOLOGISCHEN ABTEILUNG DES
K. K. NATURHISTORISCHEN HOFMUSEUMS
I., I., BURGRING 7.

735

80

10. 2. 914.

Hochgeehrter Herr Professor!

Verzeihen Sie gütigst, wenn ich erst heute Ihr freundliches Schreiben vom 28/1. dahin beantworte, dass ich die Zusendung der gewünschten Cottus-Arten und der Auskunft über die angegebenen Werke bereits vor einigen Tagen veranlasst habe. Ich hoffe, dass Sie bereits im Besitze der Sachen sein werden. — Für Ihre Arbeit über die Baikalmollusken sowie für die in Aussicht gestellten Fische sage Ihnen besten Dank Ihr stets ergebener

Dr Lorenz Direktor.

DIREKTION
DER ZOOLOGISCHEN ABTEILUNG DES
K. K. NATURHISTORISCHEN HOFMUSEUMS
WIEN, I., BURGRING 7.

81

736

24. 3. 914.

Hochgeehrter Herr Professor!

Ich bestätige mit Dank den Empfang Ihres freundlichen Briefes vom 15. ds. sowie das richtige Eintreffen der kleinen Kiste mit den Gobius-Arten, die Sie unserem Museum zuzuwenden die Güte hatten, wofür ich Ihnen besonders verbunden bin.

Herrn Dr. Pietschmann, unseren sehr fleißigen, jungen Lepidopterologen habe ich beauftragt Ihnen das Werk von Fabricius zu senden. Mit hochachtungsvollen Grüßen habe ich die Ehre zu sein Ihr stets ergebener [illegible]

DIREKTION
DER ZOOLOGISCHEN ABTEILUNG DES
K. K. NATURHISTORISCHEN HOFMUSEUMS
WIEN, I., BURGRING 7.

737

18. 3. 916.

Sehr geehrter
Herr Professor!

Sie waren so liebenswürdig
mir Ihre beiden letzten Beiträge
zur Kenntnis der Baikal-
mollusken überbringen zu
lassen und ich spreche Ihnen
für diese freundliche Auf-
merksamkeit meinen besten
Dank aus. Dem Eintreffen
Ihres Manuskriptes mit
Vergnügen entgegensehend
empfehle ich mich als Ihr
stets dienstbereiter, er-
gebener Dr. Lorenz.

DIREKTION
DER ZOOLOGISCHEN ABTEILUNG DES
K. K. NATURHISTORISCHEN HOFMUSEUMS
WIEN, I., BURGRING 7.

738

3. 4. 96.

Sehr geehrter Herr Professor!

Ich danke Ihnen bestens für Ihre beiden Briefe vom 27. u. 29. März sowie für die vier Sonderabdrücke welche am 1. dss. hier richtig eingetroffen sind. Sie können also die Absendung des Manuskriptes Ihrer Arbeit wohl erfolgen lassen. Mit hochachtungsvollen Grüssen Ihr stets ergebener

L Lorenz

BJ

DIREKTION
DER ZOOLOGISCHEN ABTEILUNG DES
K. K. NATURHISTORISCHEN HOFMUSEUMS
I., BURGRING 7.

739

Wien, am 2. Mai 1916.

Sehr geehrter Herr Hofrat !

Ich war über Ostern von Wien abwesend und bitte daher zu verzeihen, wenn ich erst heute den Empfang Ihres Briefes, sowie die richtige Ankunft Ihres Manuskriptes mit Dank bestätige. Es wird demnächst eine Redaktionssitzung der zool.-bot. Gesellschaft stattfinden, bei welcher ich Ihre Arbeit vorlegen werde und ich hoffe, dass man nichts gegen deren Aufnahme in die Abhandlungen haben wird.

Mit hochachtungsvollem Grusse empfiehlt sich

Ihr stets ergebener

Dr L. Lorenz

BJ

BJ

87

876
a, b, c

Wielmożny i Szanowny Panie.

W uczuciach pamięci serdeczney i pozdrawiaiąc Rodaka przebywaiących w tak odległych strefach, poleciłem księgarni pp. Geb. i Wolffa przesłać Mu egzemplarz świeżo wyszłych „Wiadomości z nauk przyrodzonych" niemogłeś udzielić cennych owoców swey pracy obecnemu zeszytowi, lecz miła będzie spotkać się z nim z imieniem Brata, który poparł nasze

wydawnictwo: prosiłem Go, ażeby
pisząc do Wo Pana, dołączył prośbę
o udzielenie jednej z swoich mo-
nografii do następnego poszytu-
racz nieodmówić tej mojej prośby:
będzie to nietylko ozdobą poszytu
i nabytkiem dla nauki, lecz i
pociechą dla wielbicieli i przyjaciół
którzy Go umieli ocenić i
pokochać: terminu nadesłania

88

rękopismu nie oznaczam – byle
nadszedł przed dniem pierwszego
Grudnia r. b. Wraz z Bratem moim
przesyłając życzenia zdrowia,
powodzenia w pracach, – która jest
jedynem, przy błogosławieństwie
i miłosierdziu Boskim – warunkiem
szczęścia, pozostaję z poważaniem
serdecznym, sługą i wielbicielem

Lubomirski

Warsa
12/II 81.

Lubomirsk
1881

741

Łączki 10/IX 1924 r.

Wielce Szanowny Panie profesorze!

W czasie mojej obecności u Sz. Pana Profesora usłyszałem od niego ust. zdanie. „Każda okolica ma swojego głuszca". –
Obecnie piszę krótką pracę w celu wskazania jak sądzę na nową odmianę głuszca Karpackiego, w pracy swej chcę zacytować zdanie Sz. Pana Profesora, proszę więc o łaskawą odpowiedź i pozwolenie.

z głębokim szacunkiem

Antoni Łączkowski.

adres.
wojew. Warszawskie pouta Grójec
sk. pout. 26 folw. Łączki

BJ

Lauterbrunnen 1924

742

Łączki 21/IX 1924r.

Wielce Szanowny Panie Profesore!

Listy z d.10.IX i z d.16.IX 1924r otrzymałem, za cenne wskazówki i materjał, serdecznie dziękuje.

Za dziesięć dni będę we Lwowie i zgłoszę się do W. Sz. Pana Profesora

Obecnie donoszę, że przy preparowaniu 8 sztuk. „Turdus merula." w jelitach jego znalazłem b. ciekawe pasorzyty przypominające „Ascaris lumbricoides" ponieważ robaki nie są moją specjalnością, chcę zdobyte okazy dać do zbadania specjaliście, proszę więc W. Sz. Pana Profesora o łaskawą radę gdzie się mam zwrócić

z głębokim poważaniem

Antoni Łączkowski

P. S. O znalezionych pasorzytach, w żadnem z ważniejszych dzieł ornitologicznych nie znalazłem wzmianki. — w opisach o kosie pospolitym

Landsberg 1924

743
a,6,c

D-r Aleksander Maciesza

PREZES TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO w PŁOCKU

ADRES:

PŁOCK ul. Więzienna 23
Telefon 108

25 lutego 1914 r.

Czcigodny Panie Profesorze!

Załączając przy niniejszym odezwę „W sprawie Polaków na Syberyi", zwracam się do Czcigodnego Pana Profesora z najuprzejmiejszą prośbą o łaskawe poparcie moich usiłowań. W pierwszym rzędzie proszę o łaskawe udzielenie informacyi, czy wszystkie prace Czcigodnego Pana Profesora, wydane przed r. 1903, a dotyczące Syberyi, wymienione zostały w artykule Tura „Prace naukowe (Bn. Dybowskiego)" – Wszechświat 1903 str. 135.
Następnie uprasza m o łaskawe podanie tytułów prac Czcigodnego Pana, dotyczących Syberyi, od roku 1903 do chwili obecnej.
Dalej ośmielam się zapytać, kiedy ukaże się z druku II tom nieocenionego dzieła „O Syberyi i Kamczatce", będącego dla mnie niezbędną kopalnią materyałów, oraz zachwycającą lekturą. Jest ono dla mnie kluczem, który ułatwia mi odczytywanie i zrozumienie życiorysów wygnańców polaków, umieszczanych w prasie i wydawnictwach Królestwa, które przed r. 1905 przeszły

przez Komitet cenzurny. Tylko z książki „O Sybiru" dowiedziałem się napr., że Łapczyński był na Sybiru kilka lat. Pragnął bym obecnie znaleźć wskazówkę, czy w owym czasie Ł. zajmował się botaniką. Czy Czcigodny Pan nie mógł by mnie w tej sprawie poinformować?

Dalej najuprzejmiej zapytuję, czy w życiorysie ś.p. brata d-ra Władysława Dybowskiego, napisanym przez B. Hrynkiewickiego (Dorpat 1910), a mnie przez niego łaskawie nadesłanym, są wymienione wszystkie prace zmarłego bez żadnych opuszczeń? Czy dobrze zaliczam do bibliografji Sybiru tylko №№ 11, 22, 23, 24, 28, 33, 34, 35, 36, 37, 40, 46, 54, 55, 57, 58, 59, 60, 63, 65, 68, 71, 73, 74? Czy nie opuściłem którego po za tym.

Na zakończenie zwracam się jeszcze do Czcigodnego Pana Profesora w imieniu Tow. Naukowego Płockiego z prośbą o łaskawe ofiarowanie, o ile to możliwe, odbitek Jego prac, w tej liczbie i prac dotyczących Sybiru, dla biblioteki im. Zielińskich, zgromadzonej przez wygnańca Gustawa Zielińskiego autora „Kirgiza", obecnie stanowiącej własność tego Towarzystwa. Biblioteka ta, zawierająca liczy przeszło 23000 tomów, poza posiadaniem kompletu Kosmosu, Wszechświata, Pamiętnika Fizjograficznego, oraz wydawnictw

BJ

2.92

D-r Aleksander Maciesza

PREZES TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO w PŁOCKU

ADRES:

PŁOCK ul. Więzienna 23
Telefon 108

Akademji z ostatnich 6 lat, jest bardzo niezasobna w dzieła i wydawnictwa treści przyrodniczej.
Do księgozbioru im. Kielińskich są przeznaczone wszystkie wydawnictwa i dzieła polskie, dotyczące Sybiru, nabywane przeze mnie, oraz Taskanie nadsyłane.
Byliśmy bardzo wdzięczni, gdyby można było otrzymać dla księgozbioru Towarzystwa odbitki prac ś.p. Brata, osobliwie dotyczące Sybiru.

Łącząc wyrazy najwyższej czci, pozostaję
z głębokim szacunkiem
D-r Al. Maciesza

Macesse

1914

Najczcigodniejszy i najszanowniejszy
Panie Profesorze!

Jakże niewypowiedzianie miłą była dla mnie chwila otrzymania listu i tej drogiej pamiątki, jaką jest dla mnie najłaskawiej ofiarowana przez Niego praca.

Jakże szczodrze wynagrodzoną jestem, żem zadośćuczyniła zresztą gorącemu swemu pragnieniu złożenia Panu Profesorowi podczas pobytu we Lwowie wyrazu mego najgłębszego szacunku. Bowiem nietylko doznałam zaszczytu rozmowy z Najczcigodniejszym Panem Profesorem, nietylko radości, że niejako w onym momencie jestem wyrazicielką tych uczuć podziwu i przyjaźni jakie żywił mój ś.p. Ojciec wzglę-

dem Szanownego Pana Profesora, ale jeszcze mogłam stać się choć w małej mierze użyteczną w tych drobnych sprawach jakie mi Pan Profesor powierzyć do załatwienia raczył. Wszystko już teraz pójdzie wedle życzenia Najszanowniejszego Pana Profesora, bo oto przed trzema dniami przesłano na ręce P. Prof. Konopackiego pismo z Dyrekcji Ceł, ostatecznie i pomyślnie załatwiające zniesienie rewizji celnej w Warszawie dla przesyłek przychodzących z Rosji pod adresem Sz. Pana Profesora.

Dokument wspomniany przesyłam, a jeśliby Sz. Pan Profesor uznał, że lepiej będzie nie pocztą, a osobiście doręczyć żądane podanie do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie, najchętniej gotowam to uczynić niezwłocznie po otrzymaniu

od Pana Profesora odnośnego podania.
Najuprzejmiej przepraszam, że od daty otrzymania pisma z Dyrekcji Ceł do dziś upłynęło dni parę, stało się tak z powodu, że Prof. Konopacki z końcem trymestru pierwszego był bardzo zajęty, ja ze swej strony ~~przez dni parę~~ zajęta byłam przez dni parę po godzin kilka colloquiami studentów i jakoś ani rusz nie mogliśmy się zetknąć z P. Prof. Konopackim, aby postanowił o losie dalszym nadesłanego dokumentu.
Niechże również łaskawie, ze względu na moje minione a terminowe zajęcia, Czcigodny Pan Profesor wybaczy, iż tak późno składam podziękowanie za dar Pana Profesora.
Matka moja, która zimę spędza w Warszawie i obecnie jest pilną czytelniczą dzieła Najczcigodniejszego Pana Profesora, poleciła

mi wyrazić uczucie najgłębszego szacunku, jaki żywi dla Niego i serdeczne pozdrowienia, które przesyła.

Wobec zbliżającyć się Świąt ośmielam się złożyć najlepsze moje życzenia Najczcigodniejszemu i Drogiemu Panu Profesorowi, Najszanowniejszej Pani Profesorowej i Ich Rodzinie.

Pozostaję z niezmiernym szacunkiem zawsze do usług gotowa

Stefanja Majkowska.

Warszawa d. 18/XII - 26 r.

744
a, b, c, d, e

ZAKŁAD HISTOLOGJI i EMBRJOLOGJI
Uniwersytetu Warszawskiego
Ul. CHAŁUBIŃSKIEGO 5.
Tel. 13-47.

Warszawa, dn. .....

№ kopjału .....

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie Profesorze!

Wczoraj wśród gwaru Zjazdu Anatomiczno-Zoologicznego oddano mi list Czcigodnego Pana Profesora, a sprawiło mi to radość wielką i ulgę, że jednak zachody moje już dały pewny wynik.

Co do artykułu w sprawie Kurnickiej to może jednak da się jakoś go wydrukować, choć niestety nasza prasa jest zależną materjalnie lub partyjnie. Sądzę, że w każdym razie „Robotnik" przyjąłby artykuł, jednak o ile wymarkowałam Dr. Wilczyński pragnie utrzymać tok sprawy na gruncie apartyjnym, co w zasadzie, zważywszy charakter fundacji, jest niezmiernie słusznem. Postaram się w najbliższym czasie porozumieć się z Dr. Wilczyńskim i zdam sprawozdanie Panu Profesorowi.

Cieszy mnie to, że sprawy przewozu przez granicę materjału nadsyłanego z Rosji zostały już załatwione w myśl życzeń Czcigodnego Pana Profesora, co do tego nie miałam żadnych wątpliwości, gdyż przy omawianiu sprawy i jej toku jaki należy nadać spotkałam się z zupełnem zrozumieniem doniosłości i chęcią jaknajlepszego jej załatwienia przez władze miarodajne. Wobec małej kultury rzeszy półinteligenckiej, zajmującej niższe u nas urzędy, lepiej każdą sprawę załatwiać w sferach kierowniczych, toteż na przyszłość służę zawsze swym czasem o ile okaże się, że w Warszawie łatwiej i celowiej będzie daną sprawę załatwić. Z Departamentem Ceł sprawa zakończona, już zrobili swoje. Urząd pocztowo-celny we Lwowie też ma już odnośną dyrektywę, jednak ponieważ w Warszawie sprawa jest bardziej złożona, może jednak Szanowny Pan Profesor prześle mi ów list wystosowany do Urzędu Celnego Warszawa-Poczta z własnym pod-

pisem, a na odpisie z paru słowami upoważnienia Prof. Konopackiego do delegowania kogoś kompetentnego, który obecny będzie przy rewizji. W miarę potrzeby i po zasięgnięciu informacji przezemnie w Departamencie Ceł, czy nieodzownem jest, aby rewizja odbywała się w Warszawie, odnośne pismo złożę w Urzędzie Pocztowo celnym w Warszawie.

Co do klisz to otrzymałam je od Prof. Tura względnie niedawno, zapakowałam do przesłania pocztą, ale po namyśle wysyłkę wstrzymałam, gdyż uważałam, że będzie bezpieczniej przesłać je przez kogoś ze Lwowiaków przybyłych na Zjazd i dzięki uprzejmości p. L. Monnę z pracowni Prof. Hirszlera czynię to właśnie.

Czcigodny Pan Profesor przecenia moje zabiegi. Czułam się niezmiernie szczęśliwą, że mogę być użyteczną choć w tak drobnej

mierze tak zasłużonemu Bojownikowi o
naszą niepodległość i Uczonemu, który
wsławił imię Polski w dziedzinie naj-
wyższej kultury ludzkiej bo wiedzy czystej.
Toteż Pamiętnik Czcigodnego Pana Pro-
fesora uważać będę jako drogą i zaszczy-
tną jakkolwiek mało zasłużoną pamiątkę.
Zjazd Anatomiczno-Zoologiczny przy
otwarciu powitany depeszą Najczcigo-
dniejszego Senjora nauki polskiej
poczytał to sobie za wysoki zaszczyt
i zachętę do pracy, toteż gdy przebrzmia-
ły słowa Najczcigodniejszego Pana zer-
wała się burza entuzjastycznych oklasków.
Wyrazy hołdu obradujących doszły już
rąk Czcigodnych Pana Profesora.
Pierwsze ogólne zebranie Polskiego Anato-
miczno-Zoologicznego Towarzystwa pra-
gnąc wyrazić najgłębszy hołd powołała
Najszanowniejszego Pana Profesora i

Profesora Laskowskiego z Genewy na swych pierwszych członków honorowych.

Zjazd obradował pracowicie przez trzy dni, świadcząc, mimo ciężkich warunków w jakich się znajduje nauka polska, o istotnym i poważnym dorobku naukowym.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania i nadal swe usługi polecam

Stefanja Majkowska.

BJ

98

Szanowny i Kochany
Doktorze!

Żałuję bardzo, że nie mogę być u Szumowskich, uścisnąć osobiście Waszą rękę, lecz sam właśnie jestem w przejeździe z Urala do domu.
Z naprężoną uwagą śledziłem, przez lat kilkanaście, Wasze wielkie prace, - a dziś, wraz z całym krajem, cieszę się z Waszego powrotu.
Polecam się pamięci

W. Narczewski

Marnewski V

747
a,6

ZAKŁAD HISTOLOGICZNY
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE L. 15, II P.
TELEFON Nr. 1185.
DYREKTOR PROF. DR. STANISŁAW MAZIARSKI

Kraków, dnia 12. grudnia 1929.

Wielce Czcigodny Panie Profesorze,

Równocześnie z tym listem poleciłem Ekspedycji wydawnictw Akademji przesłać Panu Profesorowi korektę Jego pracy o fokach, zgłoszoną na posiedzeniu wydziału III. w październiku. Równocześnie z korektą autorską wysłano I korektę językową, jakoteż rękopis pracy.

Przy tej sposobności pozwalam sobie zaznaczyć, jako redaktor Bulletinu na czas rektoratu Prof. Hoyera, że w porozumieniu z nim pozwoliliśmy sobie zmienić niektóre zbyt ostre wyrażenia w rękopisie Pana Profesora i zostawiliśmy w całości rzeczową krytykę zapatrywań obcych autorów.

Ze względu na konieczny pośpiech, — dążeniem mojem jest bowiem jak najszybszy druk zgłoszonych prac, — proszę gorąco Szanownego Pana Profesora o zwrot poprawionej korekty wraz z I. korektą w jak najkrótszym czasie, w takim bowiem razie będę mógł zeszyt za X, XI i XII miesiąc b. r. wypuścić już w styczniu a najdalej w lutym 1930 r.

Co do drugiej pracy Pana Profesora, to oddaję ją właśnie do drukarni i mam nadzieję, że może jeszcze przed świętami będę mógł przesłać ją do korekty. Ze względu zaś na to, że materjał redakcyjny z listopada i grudnia jest bardzo skąpy, składanie tych prac nie będzie wymagało wiele czasu i nie opóźni druku, o ile naturalnie autorowie nie będą

przetrzymywali przesłanych im korekt.

Oczekując zatem w najbliższych dniach nadesłania poprawionej korekty pozwalam sobie przesłać Czcigodnemu Panu Profesorowi wyrazów głębokiej czci i poważania, z jakiemi się kreślę

Prof. Dr. Stanisław Marianski

Marianski
29

749
a, b, c, d

Wielmożny Panie Profesorze!

Motyle już są oznaczone; oznaczył je sam D. Rebel przy=czem zatrzymał sobie niektóre z dubletów.

Proszę o przysłanie larw owadów; sądzę, że przy pomocy zbiorów tutej=szych dadzą się oznaczyć.

D. Adensamer zmuszony wybrać dla

WPana Profesora 7 okazów, przeważnie egzotycznych form. Dr. Steindachner studyuje obecnie ryby z morza czerwonego i odkłada już osobno dla WPana Profesora; wyszle jednakże dopiero wtedy, gdy cały materyał przerobi.

Ja zamierzam puścić się na planktonistykę i w tym celu studyuję tu literaturę. Zaznajomiłem się z Dr. Steuerem i chodzę z nim na wycieczki na Donauauen. Mamy tu bardzo ładną pogodę, tak że można przypusz-

mać, że się pogoda ustaliła.
Oczekuję zatem przesyłki z lar-
wami owadów i kreślę się z wyra-
zami głębokiego uszanowania
Wdana Profesora

posłuszny sługa
Marusch

Wiedeń 18. maja 1898
VII. Siebensterngasse No 2 St. III Th. 24.

BJ

Manuel
1898

748
a, 6, c

Wiedeń 23. lutego 1899

VIII Zeltermannsgasse 14 p. I Nro 6

102

Jwielmożny Panie Profesorze!

Wczoraj otrzymałem list Jwpana Profesora i nie zwlekam z odpowiedzią.

Zbiór osadów i liszek, który na wiosnę otrzymałem, był przez całe lato u Ganglbauera, a obecnie jest u mnie w przechowaniu. Ganglbauer miał oznaczyć co będzie można, ostatecznie nic nie oznaczył oświadczając, że ani w Hofmuseum nie ma dostatecznego materyału porównawczego ani potrzebników do oznaczania. Idzie w ogóle w tym kierunku za mało jeszcze zrobiono. Ja sam zamyślam za powrotem do kraju i ustaleniem się zająć się tym przedmiotem; o tem pomówię szczegółowiej z Jwpanem Profesorem w stosownym czasie.

Okazy mięczaków i wijów, które przyniosłem, chowam dla Jwpana Profesora; mam je dobrze zakonserwowane w spirytusie i przy najbliższej sposobności nie omieszkam dostarczyć je Jwpanu Profesorowi.

BJ

Co się tyczy Rhytiny i okazów w zamian za nią dostarczonych, to niejednokrotnie sam Lorenz wspominał, że mają jeszcze poważne zoobowiązania i że o tem pamiętają. Rzecz cała utyka o śledziemiństwo i nieglarność Steindachnera, który przyrzekł wybrać okazy z ekspedycyj różnych przywiezione etc. Nie ma jednak wiecznie czasu. Obecnie od kilku dni nie ma Lorenza, który zapadł prawdopodobnie na influenzę. Skoro tylko pojawi się przypomnę Mu tę sprawę, omówię i napiszę szczegółowo.

Co kości przedhistorycznych zwierząt domowych, do przy Hofmuseum jedynie kustosz Szombaty jest zawodowym osteologiem i archeologiem i nie ulega wątpliwości, że je oznaczy. Nadto przy akademii gospodarczej (Hochschule für Bodencultur) prof. Adametz, który przedtem był w Krakowie, zajmuje się tą rzeczą. Nawet napisał on w ubiegłym roku w tym przedmiocie obszerną pracę; dowiem się czy nie podjąłby się tego. W każdym razie gdyby JWPan Profesor kości przysłał, to radzę starannie unikać wszelkich kartek z podaniem miejscowości, gdyż nie jest wykluczonem że niemcy zechcieliby zaraz w tem miejscu dalej kopać; ufać im nie można, zwłaszcza, że tu już uchwalono (Schombaty'emu właśnie) kredyt na kopanie w Michałkowie, skąd ów skarb złoty

w Mus. Dzieduszyckich znajdujący się pochodzi. Jak ta sprawa skończy się nie wiem na razie; spodziewam się jednak, że i grono konserwatorów i inne sfery miarodajne postarają się o to, ażeby przeciw temu założono veto.

Ja studyuję tu zoologię u prof. Grobbena; idzie mi to powoli, bo i z techniką mikroskopową nie jestem jeszcze obznajomiony a powtóre nie mają zbyt wiele czasu aby się mną początkującym na seryo zająć. W każdym razie muszę zaznaczyć, że zarówno prof Grobben jak i Dr. Pintner są dla mnie bardzo uprzejmi, pokazują mi wszystko, dostarczają literatury etc. Za dwa tygodnie zamykają instytut na dłuższy czas, gdyż zamierzają robić jakieś lakierowania w ogóle restaurować mają cały instytut. Dr. Pintner jedzie na jakie 4-5 tygodni do Neapolu.

Z Wernerem mówiłem o tej przesyłce, co on przyjął do wiadomości. O Cavannie pisał mi młody Łomnicki, mianowicie że ustąpił miejsca p. Grochowskiemu i poszedł na suplenturę do Tarnopola. Powodów ustąpienia i bliższych szczegółów nie znam.

Pisze mi JW Pan Profesor czy nie mógłbym od czasu do czasu zamieszczać jakich sprawozdań z bieżącej literatury przyrodniczej. Ja sam niejednokrotnie o tem myślałem, ale dotychczas zawsze tylko na

zamiarach kończyłem. Obecnie mam przestudyowa-
ną robotę Prażaka „Materialien zu einer Ornis
Ost-Galiziens" drukowaną w Journ. f. Ornithologie.
Napiszę o niej obszerną recenzyę, która tem więcej
jest wskazaną, że cała robota Prażaka, dla nieznа-
jącego stosunków (~~miejscowych~~) kraju naszego, musi
się wydać bardzo dobrą i genialną, a w istocie rzeczy
jest od początku do końca zmyśloną. Robota ta
obejmuje przeszło 200 stron druku; dziwić się tylko
należy redaktorowi, którego wczas ostrzegano przed
p. Prażakiem, że tę robotę przyjął.
We Wiedniu myślę zabawić do lipca, choć bardzo
chciałbym pojechać na letni kurs do Monachium
gdzie Hertwig ogłosił interesujące collegia i Zittel
ma wykładać Elemente der Osteologie. O tem
napiszę jeszcze p. Dzieduszyckiemu, a jeżeli On zgodzi
się na to, to niezawodnie będę w okresie świąt Wiel-
kiejnocy we Lwowie, dokąd bardzo zatęskniłem.
Z wyrazami prawdziwego poważania i czci
kreślę się JWPana Profesora

uniżonym sługą.

J Mazurek

P. S. Mam sporo Clausilia sp. z Bośnii; JWPanu
Profesorowi nieomieszkam dać egzemplarzy, skoro
mi je tylko Dr. Sturanyi oznaczy.

659,a,6.

M. MUZEUM PRZEMYSŁOWE IM. DRA A. BARANIECKIEGO W KRAKOWIE
UL. SMOLEŃSKA L. 9.

BJ 104

Ł. 209/21-22

Kraków, dnia 1.lipca 1922r.

Wielmożny Pan

Dr. Benedykt D y b o w s k i

L w ó w

ul.Zascianek 12.

Dyrekcja Miejskiego Muzeum przemysłowego im Dra A. Baranieckiego w Krakowie,potwierdza odbiór katalogu wystawy etnograficznej uzupełniony wskazówkami.-

Dziękując najuprzejmiej za łaskawe użyczenie tego spisu,który ułatwi znakomicie kontrolę inwentarza,zawiadamia Dyrekcja Muzeum WPana,że kontrola ta przeprowadzona zostanie w najkrótszym czasie i rezultat jej zostanie wPanu natychmiast przesłany.- Wobec jednak nawału prac

./.

bieżących i braku sił wykonawczych, oraz rozpoczynającego się właśnie okresu urlopów nie może Dyrekcja określić ścisłego terminu przypuszcza jednak, że praca ukończoną zostanie w ciągu 2 - 3 miesięcy.

Dyrekcja:

Tow Eugeniusz

658
a,6

BJ

105

MIEJSKIE MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWE, KRAJOWY INSTYTUT POPIERANIA RĘKODZIEŁ I PRZEMYSŁU, KRAKÓW.

Kraków, dnia 21. maja 1913.

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze !

List Jaśnie Wielmożnego Pana Profesora wystosowany do pana Prezydenta dra. Leo został przez tegoż przedłożony Komisyi dla spraw miejskiego Muzeum techniczno przemysłowego w myśl zawiadomienia dyrektora Tilla z dnia 5. kwietnia 1913. L:552/2. Komisya postanowiła z wdzięcznością przyjąć cenną propozycę Jaśnie Wielmożnego Pana Profesora uporządkowania osobiście zbiorów, swego czasu miejskiemu Muzeum techniczno przemysłowemu odstąpionych, jednakowoż z tem, że na razie uporządkowanie to jest z tego powodu niemożliwe, że jest zupełnie brak lokalności, w którejby to uporządkowanie można było przeprowadzić. Nadto nie jest jeszcze gotowy plan urządzenia nowego gmachu muzealnego, w którym te zbiory również pomieszczenie znajdą.

Mogę jednak Jaśnie Wielmożnego Pana Profesora zapewnić, że zbiory te przechowane są w gablotach i szafach

Jaśnie Wielmożny Pan
Dr. Benedykt D y b o w s k i
Profesor Uniwersytetu,
L w ó w.

z należytym pietyzmem i że jak dotąd przynajmniej o ile, mogłem skonstatować nic z nich zniszczeniu nie uległo i przypuszczalnie wobec troskliwej pielęgnacyi zbiorów nie ulegnie.

Będę miał zaszczyt w najbliższym czasie, o ile tylko jakiekolwiek miejsce się znajdzie, zwrócić się do Jaśnie Wielmożnego Pana Profesora w tej sprawie i proszę przy tej sposobności o przyjęcie wyrazów

prawdziwego poważania

mr. [illegible]

ЗООЛОГИЧЕСКАЯ ЛАБОРАТОРІЯ
Имп. Казанск. Унив.

Kazań d. 9/XI 1901.

Wielce Szanowny
Profesorze!

Chcielibyśmy mieć w Gabinecie Zoologicznym „Kosmos"; prosiłbym więc w imieniu „Towarzystwa Przyrodniczego przy Univers. Kazańsk." aby Redakcyja Kosmosu zechciała wysyłać na Imię tego towarzystwa swoje wydawnictwo wzamian za „Trudy Kazansk. Obszcz. Estest." — Będąc studentem petersburskiego Uniwersytetu z wielką przyjemnością czytałem zawsze Kosmos i specjalnie prace Szanownego Pana i tłumaczyłem je nawet dla petersburskich zoologów. Obecnie od lat paru, gdy mój los-wbrew woli mej- rzucił ~~mnie~~ do Kazania, nie posiadam oprócz „Wszechświata" żadnych przyrodniczych czasopism polskich, gdyż sprowadzać ich dla siebie nie jestem w stanie. Pomimo ogólnego

107

zainteresowania pracami polskiemi, które tak mało mam sposobności poznać, mam jeszcze specjalny interes posiadania prac Szanownego Pana o „Wioślarkach", gdyż i ja osobiście i student jeden zajmujemy się obecnie niemi. Nie miałbym śmiałości ofiarować Szanownemu Panu paru moich nędznych-młodzieńczych szkiców, gdyby nie chęć dania dowodu, że jak umiem, pracuję dla nauki i chcę pracować. Obecnie opracowuję materjały planktonu kilku jezior królestwa, zebrane latem 1901 roku, i oto jeszcze jedna przyczyna, dla której chciałbym mieć polskie prace.

Prosiłbym Szanownego Pana o rozmówienie się w tej kwestji z Redakcyją „Kosmosu". Nieznany Szanownemu Panu, miałem wszelako przyjemność korespondowania z Nim parę razy, od imienia mego przyjaciela p. Garjajewa.

Z głębokiem poważaniem Romuald Minkiewicz

asyst. zool. na Uniw. Kazańskim

Minkiewicz

1901

BJ

Petersburg d 5 Stycznia 1902 r.

Szanowny Profesorze!

Przepraszam najmocniej za tak długie milczenie, ale nawał rajęć w Kazaniu i następnie wyjazd na rjazd przyrodników do Petersburga, gdzie obecnie przebywam, stały mi na przeszkodzie.

Co do rusinów, nie mogłem na miejscu zasięgnąć należytych wiadomości, napisałem więc do paru kolegów-studentów do Kijowa i Charkowa, gdzie rusinów powinno być najwięcej, i prosiłem ich o przesłanie Szanownemu Panu odnośnych informacyj. Czy to uczynili, nie wiem, albowiem nie mi dotąd nie odpisali.

W sprawie Jesiotrów, udałem się do najbardziej kompetentnego w tej kwestji, starusika Pelzama, który zna Szanownego Pana z

dawnych czasów. Daleśmy mu adres i prosiliśmy, by osobiście porozumiał się z Szanownym Panem co do szczegółów zakupu. Chętnie się zgodził, lecz czy to uczynił, znowu nie wiem.

Gorzej ze sprawą Phocae caprae, gdyż dotąd nic stanowczego powiedzieć nie mogę, robiono mi wszakże nadzieję, że uda się ją dostać.

Dziękuję bardzo Szanownemu Profesorowi za pośrednictwo w sprawie wymiany wydawnictw, również za obiecane Tatrzańskie prace o Wioślarkach, których oczekuję z wielkiem zainteresowaniem.

Z głębokim szacunkiem

Romuald Minkiewicz

P.S. Pozdrowienia i ukłony zjazdowe podtrzymują się w aktualności. Oprócz tego odnawiam stare znajomości, jako były tutejszy student (jeszcze przed 3 laty).

Red.

B.J.

Marzec
1902

„ŻYCIE WOLNE"
MIESIĘCZNIK

Redakcja
Warszawa, Piękna 44 m. 21
Marszałkowska 1 m. 12

10/III. 28

752
a, 6.
110

Czcigodny profesorze
i Kolego!

Dobrze, że nareszcie mam Wasz adres i to własnoręcznie przez Was nadesłany. Dawno Wam pragnąłem przez prac moich ostatnich przesłać. Teraz będę to mógł uczynić, wyjadając sercu swemu.

Co do propozycji, nic nie mogę zgóry przyrzekać, Szanowni i drodzy, nie znam bowiem odczytu Keitha, jego poziomu, rozmiarów itd. Ale to niezbyt dla ogółu polskiej inteligencji trudne, chętnie będę pośrednikiem wobec Zarządu naszej Spółdzielni, której wprawdzie jestem założycielem, ale i zaledwie zwykłym członkiem.

Gdyby to mogło iść do „Życia Wolnego" - urywkami naturalnie - to już należałoby tylko odezwać. Broszurki - decyduje Zarząd Spółdzielni.

Bądź co bądź, proszę bardzo o nadesłanie jaknajrychlejsze całości przekładu, o ile możliwa

z przedmową Waszą, bodajby najkrótszą, bo to ułatwi starania o wydanie. Musiałbym też – na wypadek – wiedzieć, czy Wam, Szanowni, obojętna jest firma wydawnicza, któraby to przyjąć chciała.

Zdrowia i sił życzę serdecznie.

Cześć!

Rollinkiewicz

P.S.

Wieleż to już dziesiątków lat, gdyście do mnie – młodzika wówczas – pisali do Kazania w sprawie foki kaspijskiej. Wzruszyło mię to wówczas bardzo.

BJ 1928

111

Szanowny
Panie Profesorze!

Winienam usprawiedliwić się przed Szanownym Panem z wyrządzony Panu pomimo mojej woli przykrości. Mowa tutaj o Towarzystwie imienia Kopernika w poczet członków którego zostałam zaliczona dzięki oczywiście niezasłużonej a wielce dla mnie cennej pamięci o mnie Szanownego Profesora. Że dotychczas nie podziękowałam za zaszczyt, który mnie spotkał

stało się to z tej racyi iż
nie otrzymałam zawiadomie-
nia o zaliczeniu mię w po-
czet członków. Kosmu zaś
otrzymałam jeden zeszyt z
roku 1903 i sądziłam że był
mi przysłany przez Szanow-
nego Profesora dla zaznajo-
mienia mię z czasopismem
gdzie miałam według raty
Szanownego Pana drukować
przekład swoich prac.
Dopiero na krótko przed
wyjazdem na letnie wy-
cieczki otrzymałam znowu
jeden zeszyt kosmosu za

roku 1904 i przeglądając go
ku wielkiemu memu zdzi-
wieniu i zadowoleniu znalaz-
łam swe imię w spisie człon-
ków. Reszta Kosmosu o ile
mi była wysłana trafiła
zapewne przez pomyłkę do
biblioteki Towarzystwa Przy-
rodniczego Moskiewskiego, gdzie
go odszukam po powrocie
do Moskwy; postaram się
też zapobiedz nadal tego
rodzaju pomyłkom. Jednocze-
śnie wysyłam wpis za dwa
lata prof. Smoluchowski i
raz jeszcze proszę serdecznie

darować mi moje wzgledem
Szanownego Pana i Towa-
rzystwa mimowolne uczy-
bienie. Przekład i przeróbka
prac moich jest na ukoń-
czeniu; teraz więcej niż
kiedy czuję się winną wo-
bec swego społeczeństwa
że nic jeszcze nie wy-
dałam w polskim języku
Łączę wyrazy szczerego
uznania i głębokiego sza-
cunku dla Szanownego
Profesora; proszę oświadczyć
moją pamięć Pani Pro-
fesorowej, którą miałam
przyjemność poznać latem

A. Missuna

BJ

Jednocześnie wysyłam Szan.
Panu swoje sprawozdanie
z przeszłorocznych wycieczek

Skierniewice, 27.1.1928.

Wielc-e Szanowny I drogi Panie Profesorze !

List jego z dnia 4.1.1928 sprawił mi wielką radość, której tak mało w naszej szarzyźnie życiowej. Jestem od 1922 r. w Polsce i oddawna chciałem odwiedzić kochanego Pana. Zawsze jednak powstrzymywała mię pewna nieśmiałość oraz obawa zaniepokojenia Pana. Tylko w ub. lecie zeszłego roku ośmielił mię Prof. J. Grochmalicki z Poznania namawiając mię do odwiedzenia Pana i uspakajając moją obawę, iż sprawię Mu kłopot swoją osobą.

Uważam bowiem Pana za bohatera tak w historji Narodu Polskiego i jego walki za niepodległość, jak i za genjalnego badacza, który przed 50 laty, nie mając nowoczesnych narzędzi do badań, środków i pomocy, wykrył tajnię Bajkału i opisał ją dokładniej i prawdziwiej, niż nowocześni badacze Korotnew i Ko., którzy się pomylili, posiadając w rękach współczesne środki do badań.

Imię Pańskie wpisano do historji i nauki dużemi zdłoskami: jako bohatera Narodu i jako wielkiego badacza przyrodnika. Inna rzecz że współczesność nie doceni może ludzi takiej miary, jak Pan. No, bo przeżywamy czasy po katakliźmie wojennym, które zapewne się zmienią ku lepszemu, gdy i nauka nie będzie kopciuszkiem.

Tak, pochodzimy z kresów: ja z lidzkiego, Pan z nowogrodzkiego W Mińsku w Gimnagjum z Panem był zapewne Joachim Mokrzecki z maj. Mokrzec b. gub. grodzieńskiej. Ja zaś studja ukończyłem w Rosji i Polskę znałem z historji, poezji, powieści, snów i marzeń.

Ostatnio byłem państwowym entomologiem w Bułgarji, lecz powróciłem do Kraju, aby coś zrobić dla niego. Ziomkowie moi wykryli mię przez Amerykę i Niemcy, a więc niedawno urządzili mi 35-letni Jubileusz. Na Akademji brat mój Generał Stefan Mokrzecki w swem prze

mówieniu podkreślił, że kresy wydały sporo wybitnych przyrodników i na pierwszem miejscu zaznaczył Pana, Domeykę i innych.

Posyłam Panu jednę z broszur o sobie-nie dla tego, abym chciał chwalić się, lecz dlatego, żeby zaznajomić Pana z moją pracą w zarysie.

Żądanie Pana, co do wysłania No. 1 Wszechświatu w 4 egzemplarach dwukrotnie zakomunikowałem Redakcji i zapewne Pan owe No. otrzymał.

Z wysokiem poważaniem

Zygmunt Mokrzecki.

Córce Pana, z którą Pan mię poznajomił - lekarza przesyłam moje pozdrowienie.

Z. M.

Mokrzecki 1928

Persburg, dnia 25 grudnia 1903 r.
Wasil. Ostr. 4ª linia, N 23.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Przed miesiącem niespełna powróciłem z Wysp Komandorskich i Kamczatki, gdzie pamięć o Szanownym Panu przechowuje się do dnia dzisiejszego w sercach tubylców. Ludzie wieku podeszlejszego, zarówno w Petropawłowsku, jak na w. Beringa, ~~tak i na~~ z rozrzewnieniem wspominają wyświadczone im przez Pana dobrodziejstwa. Zaprowadzone z Pańskiej inicjatywy renny na wyspie Beringa rozmnożyły się w chwili obecnej do kilku tysięcy i stanowią ~~obecnie~~ ~~teraz~~ dla mieszkańców tej wyspy niewyczerpaną śpiżarnię, wielce pożyteczną w porze zimowej i na wiosnę, kiedy zapasy solonych ryb i kotów morskich zwykle się wyczerpują. Obywatele tej wyspy,

(alenci), nie wyłączając nawet panującej wszechwładnie nad niemi policyi, doskonale oceniają doniosłość ekonomiczną Pańskiej idei i odczuwają wdzięczność, przechodzącą niezawodnie w całości i na pokolenia dorastające. To też gdy im opowiedziałem, że świat naukowy obchodził w tym roku 40-lecie Pańskiej działalności naukowej, wszyscy (zarówno obywatele jak policja) zapragnęli w jakikolwiek bądź sposób wyrazić Panu swoją pamięć i wdzięczność, a tem samem wziąć udział we wspomnianym obchodzie. Chciano Panu posłać adres, zredagowany, rozumie się, przez policję, a tem samem nie mogący być wyrazem tego, coby w nim wypowiedzieć chcieli inteligentniejsi mieszkańcy. Wówczas im zaproponowałem, że o ich pamiętliwych i wdzięcznych sercach opowiem Panu osobiście za powrotem do Europy i że zamiast adresu mogliby ofiarować Panu szkielet Krowy Morskiej, niedawno

80
60
40

przez aleuta Sinicyna (pamięta on Pana!) znalezionej i odkopanej i już nawet zapakowanej w skrzynie celem odesłania do Petersburga. Na projekt ten z początku nie zgadzała się policja, ale w końcu, potrzebując moich względów, uległa.

Otóż donoszę Szanownemu Panu, że szkielet ów w pięciu dużych skrzyniach, opatrzonych znakiem J. M., wysłałem drogą morską z Władywostoka do Odessy na parostatku floty Dobrowolnej „Tambow" pod adresem firmy „Kunst i Albers" i z poleceniem, ażeby taż firma odesłała wspomniany bagaż koleją za zaliczeniem do Lwowa na imię Pańskie. Przypuszczam, że Uniwersytet chętnie poniesie koszta przewozu z Odessy do Lwowa. Gdyby zaś zachodziła w tym względzie jakowaś trudność, to możnaby temu zaradzić inną drogą.

Po odebraniu szkieletu i przedwstępnych oględzinach, zechce mi Szanowny Pan donieść w paru słowach o wartości naukowej

wykopaliska, gdyż sam szkieletu tego nie oglądałem, ~~był~~ znajdował się już bowiem w skrzyniach, gdym w czerwcu r. b. przybył na Wyspy.

Celem mojej ekspedycyi była geologia i bogactwa kopalne, z których skonstatowałem tylko miedź metaliczną w niewielkiej ilości, natomiast brak zupełny złota, obfitość torfu. Jeździłem kosztem Departamentu Górniczego. Zebrałem też dość dokładny Zielnik roślin jawnokwiatowych. Chciałbym go umieścić gdzieś w Galicyi (Akademia w Krakowie) i dać do opracowania prof. Raciborskiemu (Czy dobry wybór?). Chciałbym też, o ile Szanowny Pan mi na to pozwoli, dwa wybitne stożkowate szczyty – ulubione miejsce pobytu zaprowadzonych przez Pana renów – nazwać Pańskiem nazwiskiem. Są to szczyty na Pd. od rzeki Podutiosnej. Jeśli Pan jest jeszcze w posiadaniu wolnego egzemplarza swoich „Wysp Komandorskich", to proszę mi go nadesłać. Być może w niedalekiej przyszłości losy przerzucą mnie do Krakowa – wówczas najpierwszą jazdę do Lwowa połączę z tyle dla mnie upragnionym ~~wizytą~~ zapoznaniem się z osobą Szanownego Pana, dla którego piszę się z najgłębszym szacunkiem. Józef Morozewicz,
Geolog.

116

Petersburg, 29 stycznia 1904 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Zwlekałem z odpowiedzią, gdyż ferje i in. okoliczności nie pozwalały mi skutecznie zająć się Pańskiemi desiderabami. Co do szkieletu żubra, to uprosiłem naszego dyrektora a zarazem członka akademii Czernyszowa, aby poczynił odpowiednie starania lub wskazał drogę, jak do owego szkieletu dojść można. Przyrzekł mi, że sprawę tę zajmie się.

Co do ptaków sybirskich, to rozmawiałem w tej kwestyi z akademikiem Fr. Schmidtem pańskim znajomym, który również mi obiecał ułatwić porozumienie się z dyrekt. muzeum zoologii prof. Zaleńskim (= Załęskim?). Dobrze by było, żeby Szanowny

Pan zwrócił się prócz tego osobiście do akademika Schmidta, – pomoc jego byłaby wielce skuteczną.

Wreszcie, co do opisu wykopaliska mamuta z Berezowski, to na onegdajszym posiedzeniu odpowiedni wydział Akademii uchwalił wysłać Sz. Panu żądane wydawnictwo.

Wielce jestem ciekaw, czy już Sz. Pan odebrał szkielet kromy morskiej, w jakim stanie i czy ma on jakąś wartość naukową? Za kilka słów informacyi w tym względzie, byłbym bardzo obowiązany.

Z najgłębszym szacunkiem

Józefa Korozewicz

Warszawa, d. 10. III. 1910 r.
16, Aleje Ujazdowskie

117

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Prof. Askenazy, na którego mam zaszczyt się powołać, wspominał mi, że Wielce Szanowny Pan Profesor znał podobno w Petersburgu, w latach 1860-70, byłego rektora uniwersytetu wileńskiego, dra Wacława Pelikana, naówczas prezydenta Akademii medyko-chirurgicznej. Ponieważ od szeregu lat, z początku we Lwowie pod kierunkiem prof. Askenazego, obecnie zaś w Warszawie, pracuję nad dziejami Litwy w XIX wieku, zwłaszcza nad historyą stosunków społeczno-kulturalnych, i wydałem już parę dziełek w tym przedmiocie, zatem powyższa wiadomość wielce mnie zainteresowała. Postać Pelikana jest po dziś dzień nieco zagadkowa dla mnie; nie chciałbym nazwać go renegatem pur sang, człowiekiem

/.

godnym, mimo niewątpliwych zasług dla wiedzy lekarskiej, nazwać go nie mogę. Otóż łaskawe informacye, o które ośmielam się najuprzejmiej prosić Wielce Szanownego Pana Profesora, niewątpliwie przyczynić się mogą do wyjaśnienia charakteru ostatniego rektora wszechnicy wileńskiej. Chodzi o najkrótsze choćby szczegóły o ostatnich latach życia Pelikana, opinii jaką miał u współczesnych i t. p. W nadziei, że Wielce Szanowny Pan Profesor nie odmówi mej prośbie, z góry najgorętsze składam podziękowanie i przepraszam najmocniej za zabieranie Mu czasu swoją sprawą.

Z najgłębszym poważaniem
i szacunkiem

H. Mościcki

Adres mój: Warszawa
Aleje Ujazdowskie, 16.
Henryk Mościcki.

BJ

755
a, b,
c, d

119

Berlin NO, d. 14. 11. 06.
Heinersdorferstr. 24 I

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Prawdopodobnie zabiegi Pańskie w celu spowodowania ogłoszenia artykułu spełzły na niczem, jeżeli dotąd nic o nim nie słychać. Proszę przeto bardzo nie fatygować się więcej, gdyż i materjał artykułu stracił na aktualności. Może chyba w przeróbce nada się jeszcze na ogłoszenie, którą spowodowałbym w organach warszawskich, z jakiemi obecnie mam styczność. Zechciej przeto Szanowny Pan łaskawie przesłać artykuł na moje ręce. Przepraszam i dziękuję jeszcze raz za poczęte trudy i fatygę.

Nie mam szczęścia znaleźć w naszej dzielnicy organu, któryby się odważył ogłaszać moje artykuły. Wszystko to przedsiębiorstwa dla interesu, liczące się ogromnie z instytucją Kościoła li tylko dla worka, by jednego nie stracić abonenta. Redaktorzy przyznają wyraźnie, że liczą się z upodobaniami i przywyknieniami swych ~~abon~~ czytelników, z powodu czego

własne przekonania w najgłębsze ~~tajniki~~ kryjówki swych babskich serc utykają. Oczywiście, że taka faryzeuszowska praca nie może działać umoralniająco na społeczeństwo, a namniej zdolna jest budzić świadomość narodową i obywatelską. Nasz nowy Kurjer zamierzał prawemi iść drogami, chciał otwarcie prawdzie wejrzeć w oczy, otworzyć swe łamy najbezwzględniejszej krytyce, najrozmaitszym poglądom. Śliczne chęci, to racja, ale poza tem nic więcej! Jeżeli dotąd nasza prasa pielęgnowała politykę klerykalną, to Kurjer wyraźne jej nadał piętno i kokietuje tak szalenie z duchowieństwem i władzą kościelną, iż dawniejszy Kurjer klerykalny radykałem był w porównaniu z dzisiejszym. Arcybiskup nie źle się urządził, kasując stary Kurjer, gdyż w nowym świetnego znalazł sprzymierzeńca. Polityka tumska kwitnie też wyśmienicie w sferach miarodajnych, chociaż już lud sam poczyna sarkać na niewłaściwość kroków politycznych wysuwanych przez władzę kościelną. Objaw podobny miał miejsce w Koźminie, gdy poseł ks. pr. Jażdżewski zaproponował

wysyłanie petycji do cesarza i zdanie się na władzę kościelną, która jedynie kwestję szkolną zdała z powagą ubić. Kapitalne! Posłom młodym przeciwstawiał ksiądz prałat posłów starych, którzy działają umiarkowanie, z rozwagą! A co, czy nie dobre, Sz. Panie Profesorze! I do takich czynników lgnie u nas wszystko, kto sądzi, że u nas panuje zrozumienie rzeczy politycznych, w grubym jest błędzie! Wprost bezdarstwa i niedorzeczności wypełniają łamy naszych gazet. Rzeczywiście niezależny, prawdę bezwzględny głoszący organ staje się u nas najwyższą koniecznością. Niestety, nie mamy u nas ludzi do poświęceń gotowych. Ja chcę naprawiać zło, nie posiadam atoli środków na ten cel. Z rozmaitych moich rozpraw wybrałem trzy, które zamierzam wydać w broszurze, lecz cóż, kiedyż szukać muszę wydawcy, który na własny wyda ją koszt. Czy mi się to uda? Prace są dobre. 1. Towarz. przemysł., ich cel, zadania, środki etc. O niej wyraża się p. K. Rzepecki od „Pracy" w Poznaniu, że jest dobra, a poniekąd bardzo dobra. „Praca" chce tę rozprawę publikować, ja zaś nie chcę jej odrywać od dwóch dalszych. 2. rozprawę tworzy

list otwarty do p. posła Kulerskiego, a 3. „Zasadnicze kwestje", w której wypowiadam prawdę bez ogródki Koniołowi. P. Rzepecki pisze: „Poznawszy Pańskich prac dotąd kilka, uważam wogóle, że o ile Pan pisze rzeczowo, jest Pan de facto wyczerpującym i przekonywającym — niestety, pióro ma Pan szalenie ostre i korzysta Pan w pracach swych zbyt często z licencji satyrycznej, a to artykułom i sprawie szkodzi." Ja właśnie tym środkiem zamierzam popchnąć społeczeństwo na drogę czynu i reform. Nie rzucę mej broni. Rzeczywiście, w tygodniowym organie możnaby wypełnić miejsce li tylko krytyką naszych gazet, ale taka krytyka, ażby szła w pięty, jest u nas konieczna. Nie mając funduszów na wydawnictwo podobne, ~~chcę~~ zamierzam przez broszurę trafić do społeczeństwa, którą, jeżeli wypadnie sposobność, trzeba będzie częściej rzucać. Następnej mej broszurze nadam tytuł Krytyk i pod tą firmą ew. dalsze się ukażą. Oby się tylko chęci nie rozwiały na wydawcy, względnie na braku funduszów!

Otóż zamiary, z któremi się noszę. Dałby Bóg, abym je dla dobra Ojczyzny i Narodu mógł zrealizować.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku.

Sługa uniżony
Władysław Mościszewski.

1906
BJ

763
a,6

121

Lwów 11/V 09
Sykstuska 64 rt

Szanowny Profesorze

Rad bym bardzo do powszechnych, a tak zasłużonych głosów uznania, które Pana w tych dniach doszły, przyłączyć i swój; niestety jednak mogę to uczynić tylko na piśmie, gdyż choroba nie pozwala mi jeszcze dopełnić osobiście tak miłego obowiązku.

Od pierwszego dnia, gdym Profesora poznał, (wątpię, by Pan to pamiętał, było to podczas pierwszej Pańskiej podróży do Warszawy, po powrocie z Syberji), osobistość Pańska wywarła wielkie wrażenie na mój, jeszcze wówczas młodociany umysł; zaznajomienie się późniejsze z pracami Pańskiemi, z Jego charakterem i z tą miłością prawdy i ludzkości, która cechuje każde Pańskie słowo, każdy postępek, — mogło tylko utrwalić i spotęgować

te pierwsze, nieokreślone jeszcze myśli.
To też gdy widzę dzisiaj powszechny
hołd, składany osobie Pańskiej,
a zwłaszcza uczucia miłości i
przywiązania, jakiemi obdarza
Pana młodzież, ta najwrażliwsza
część społeczeństwa naszego, mam
takie wrażenie, jak gdyby tyczyło
się to kogoś bardzo memu sercu
bliskiego i drogiego.
Pozwól Pan zatem, bym choć z dala
przesłał Panu serdeczny uścisk
dłoni i wyrazy prawdziwego,
głębokiego szacunku i przy-
wiązania.

W. Narbiewicz Jodko.

BJ

June 1900

775
a, b, c, d
162.58
2 Sztuk
123
Niezapomniany 1913
BJ

Warszawa d. 28/VIII – 1913 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Na list W. S. Pana który za pośrednictwem Pana Kręckiego otrzymałem, zmuszony jestem punktami odpowiedzieć i tak: I w książce przez W. S. Pana wydanej, w cytowanej relacji P. E. Dybowskiego, powiedziano: „syn leśnika„ a nie leśniczego, litera docet, litera nocet w tym razie może być zastosowaną i na Litwie jak się W. S. Pan wyraża wyższego urzędnika leśnego tytułują „leśniczym„ tembardziej w Królewstwie. – S. p. Ojciec mój po ukończeniu Marymontu był ostatecznie starszym Nadleśniczym leśnictwa rządowego Ostrołęckiego, mając pod sobą: 5 leśniczych i 150 leśników różnych stopni z których prawie wszyscy brali czynny udział w powstaniu. –

II Co do wyrażenia „chłopak„ u nas Koroniarzy wyrażenie chłopiec, a chłopak stanowi dużą różnicę, u nas wyrażenie chłopak używane jest w tych razach: chłopak u rzemieślnika do posyłek, chłopak przy koniach, chłopak przy kucharzu, przy kredensie, chłopak do czyszczenia bótów i. t. p. jednem słowem jest to popychadło do wszystkiego, a P. E. D. widząc i poznawszy mnie, nie mógł mnie zaliczyć do tej kategorji chyba hołdując przysłowiu „co kraj to obyczaj„. –

III Co zaś do relacji P. E. D. że naówczas byłem biednym to relacja ta jest w zupełności słuszną, nie poruszał bym tej kwestji, lecz mimo mej woli i chęci zmuszony jestem to uczynić ze względów osobistych, aby nie dać możności

mniemania że w skutek mego krytycznego materjalnego położenia korzystałem z dobrych serc P. P. D. lub broń Boże Ralfa i przez nich utrzymywany byłem, a w istocie to nie miało miejsca, bo za życie i mieszkanie jakie wspólnie miałem, pełniłem obowiązki subiekta w handelku przez P. P. D. i Ralfa założonym przesiadując dnie i do późna w nocy w zimnej i brudnej chałupie sybirskiej. – Tu dla mnie najdrażliwsza kwestja ale muszę wymienić przyczyny mego braku środków materjalnych i tak: s. p. Rodzice moi byli zamożni, lecz wypadki 1863 r. doprowadziły nas do ruiny, cała organizacja w naszym domu koncentrowała się, Rodzice moi wspomagali z dobrej woli i przekonania jednych, a z musu opłacali się innym, w końcu s. p. Ojciec mój był uwięziony, tu starania się o uwolnienie kosztowało bardzo wiele, po uwolnieniu zaś Ojciec obawiając gorszych następst zniewolony był emigrować za granicę i dłuższy czas bo lat kilka mieszkał w Dreźnie, ja zaś wzięty do niewoli, a s. p. Matka moja z 5ciu drobnych dzieci w nieobecności ojca z rządowego domu została wyrzucona na bruk. –

Ja jako polowy adiutant F dowódcy oddziału Kurpi puszczy Myszynieckiej podpółkownika Symbirskiego półku który opuścił szeregi moskiewskie Rynażewskiego pod pseudonimem Felińskiego, skazany byłem na śmierć. – S. p. Matka moja chcąc mnie ratować od śmierci, zużyła resztę kapitału 5000 r. jakie posiadała, a ja przez

F było nas 2ch Józef Bogucki był adiutantem sztabowym, a ja polowym. –

zdradę Dr. półku symbirskiego Popowa który przez nas był
wzięty do niewoli, wypisany zostałem ze szpitala w Pułtusku
i przyspieszonym marszem wysłany w Sybir, pozbawiony
możności widzenia się z rodziną w jednym lisnym stu-
denckim mundurku, bez rubla w kieszeni. — Dużo bym
mógł napisać całe szpalty zapełnić opisując moje
curculum vite, lecz to pozostawię na pamiątkę mojem
dzieciom, nie żądam reklam, więc publikować tego
nie mam zamiaru z 2ᵉ przyczyn: raz niechcąc przed-
stawić się w roli 18ᵉ letniego bohatera, a powtóre zajmu-
jąc obecnie stanowisko na służbie rządowej co by mi mogło nawet
zaszkodzić. — IVᵉ Odnośnie relacji P. E. D. o aresztowaniu
u nas Szlenkiera stawi mnie w bardzo trudnem położeniu bo
w imię prawdy wielu faktom muszę wręcz zaprzeczyć co powodo-
wało P. E. D. podając relacje W. S. P. w takim świetle? nie mogę
sobie wytłomaczyć, pozwalam przypuszczać że tak poważny już
wiek niemałą tu gra rolę. — Rzecz się miała tak: P. p. D. i
ja byliśmy obecni, Ralfa nie było, dość późno wieczorem wchodzi
do nas S. po przedstawieniu się, komunikuje nam że uciekł z
drogi jadąc do katorgi, że ma polecenie formowania oddziałów
powstańczych, pokazywał nam różne odezwy i broszurki, po tej dość
długiej rozmowie udaliśmy się na spoczynek, zajęliśmy miejsce
P. p. D. w jednym pokoju rozumie się przy zamkniętych drzwiach, a ja
z S. zajęliśmy drugi pokój, mieszkanie zajmowaliśmy na piętrze w
domu Wołosnego Starosty, ja podniecony misją S. nie mogłem usnąć
na raz słusząc na podwórku liczniejszych osób, przyglądam się widzę masę
chłopów, kozaków i policji, podbiegam do S. budzę go i opowiadam com

widział

on w odpowiedzi wsunął mnie paczkę papierów prosząc o zniszczenie ich; nie była to rzecz tak łatwa, ale podbiegłem do popielnika i część ich włożyłem w węgle, resztę zaś w skutek gwałtownego wołania o otworzenie drzwi, umieściłem schowanie za koszulę podpachą. — Po otworzeniu drzwi, pierwsza ze świecą w ręku weszła gospodyni, następnie chłopi, policja z rewolwerami w rękach, a zamykali orszak policymajster i żandarm podeszli do łóżka S. i zapytali go o nazwisko, na co S. odpowiadając wymienił jakieś obce nazwisko na co Polic. wyjął fotografię S. pokazał mu ją i powiedział to wy S. w ten czas kazał zrewidować jego i jego łóżko, nic przy S. nie znaleziono oprócz pieniędzy które Poli. zabrał, oraz rewolwer leżący przy jego łóżku, kazał mu się ubierać, a po ubraniu się dał polecenie związania go, — Tu powodując się prawdą muszę stanąć w obronie wykonywających polecenie wiązania S. bo tu nie było ani nadużyć, ani pastwienia się nad S. a nawet cała ta operacja odbyła się względnie łagodnie. — Następnie kazano i mnie się ubierać, a po tem Policy. wywołał z drugiego pokoju P.E.D. i również kazał się ubierać w drogę. — Z czego okazuje się że P.E.D. będąc w drugim pokoju przy zamkniętych drzwiach mało mógł słyszeć, a nic nie widzieć co się u nas działo. — Gdyśmy byli gotowi do drogi wyszła P.D. pożegnać się z mężem, żal nam było Jéj serdecznie, ale chłopi dzięki sympatji jaką czuli dla P.D. boć to zacna była osoba b. często wspierała ich radami, dając im lekarstwa i upominki, to ręczę że żaden z nich nawet nie pomyślał o grabieży. — Ruszyliśmy w drogę a ja korzystając z ciemnéj nocy zniszczyłem wszystkie papiery które mi S. wręczył. — Za to wszystko zesłali mnie do Kaińskiego powiatu gdzie dwoma powrotami przebyłem lat 12. — Za autentyczność mej relacji ręczę słowem honoru. — Z uszanowaniem —

Jan Niecieniewicz

MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 48.—TEL. № 190.70.

17*2*1910*

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Bardzo jestem rad, że porozumieliśmy się a mam nadzieję, że w kwestji abstynencji także jesteśmy od siebie mniej oddaleni, niż Pan Profesor przypuszcza. Mnie ta sprawa bardzo interesuje i bardzo boli. Co do Szukiewicza, to nasze kółko było pierwsze, które się na nim zawiodło. Słyszę, że ma teraz z „Przyszłością" bardzo niemiłą dla siebie sprawę. Ktokolwiek miał z nim finansowe stosunki, zawsze potem kręcił głową. Przewidywałem, że jego zbliżenie się do abstynentów zakończy się jakąś niełądną historją. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Pana Profesora, że mój artykuł był wymierzony przeciwko różnym osobom, które się tu w tym artykule jak w zwierciadle poznały. Niektórym sam pomogłem do literackiego wyniesienia się i bardzo potem tego żałowałem. Sądzę, że gdy się zagotowało, ludzie tutejsi zrozumieją, że trzeba się do roboty zabrać energiczniej. Wiele czasu i ludzi stracono wskutek nie umiejętnych walk o idee kierownicze i choroby programowej. Ludzie u nas przywykli bowiem do spierania się o abstrakcje

w znaczeniu sekciarskiem (tak samo socjaliści!), brak im natomiast zmysłu praktycznego, daru robienia obserwacji osobistych i postępowania wedle tego. Objeżdżając na rowerze przedmieścia Warszawy, widzę ciągle nieszczęsne żony robotników, wyciągające z szynków pijanych mężów. Socjaliści nasi nad kulturą robotnika nie pracowali, na zabiegi wszelkich innych patrzą zazdrośnie i starają się je zdyskredytować. Wybitniejsi nasi abstynenci, jak dr. Miklaszewski, zajmujący się zarazem kwestją życia płciowego, postępowali bardzo niemetodycznie; dr. M. wyrzucał mi, po co tyle pieniędzy tracę na książki; toteż sam nic nie czyta, buduje dzikie teorje, tłomaczy światu, że tylko 1,5% kobiet ma w ogóle popęd płciowy, że suchoty u proletarjatu są czynnikiem „czyszczącym" go z niedołężnych jednostek a u burżujów „podtrzymują" cherlacze typy i t. p. Takiemi odczytami, teorjami i cyframi kompromituje uczciwy i szlachetny ruch. Dwa lata straciłem na to, by go przekonać. Na nic. Quod verbum non sanat, cięty artykuł sanat. „Przyszłość" zwracała się do mnie z powodu artykułu. Pogodziliśmy się. Poczekam jakiś czas i wtedy wystąpię z artykułem innym, w którym postaram się wyłożyć potrzebę ruchu abstynenckiego na wielką skalę. Winienem zaznaczyć, że ruch abstynencki tam się szerzy, gdzie, o ile mi się zdaje, warszawscy działacze wcale nie sięgali. Naprzykład śród ludowców.

Na zjeździe kółek Staszycowskich słyszałem mowy chłopów na ten temat wspaniałe. Śród czytelników Zarania kwestja ta stoi na pierwszym planie..

Piszą mi z Galicji, że skonfiskowano tam książkę moją „Bóg Jezus". Jest to gwałt prawny, gdyż konstytucja austryacka głosi, że „Wissenschaft ist frei". Socjaliści galicyjscy naturalnie palcem w tej sprawie nie kiwną. Jedyną dla mnie pociechą w tej nad wyraz ciężkiej walce jest to, że niektórzy uczeni niemieccy zainteresowali się mojem odkryciem systematów astralnych w ewangieljach i dzięki ich poparciu utworzyła się spółka, która wyda książkę we wszystkich językach. Egzemplarz niemiecki wyjdzie z druku za 6 tygodni.

Łączę wyrazy mego najgłębszego
szacunku i poważania.

Andrzej Niemojewski

B.J

767
a,6

MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 48.—TEL. № 190.70.

21 marca 1911 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Dziękuję za łaskawe nadesłanie nowej repliki p. Zacharjewiczowi, ale stawiam kwestję tak: gdy na mnie napadł p. Z., Pan Profesor odpowiedział w Myśli Niepodległej, gdy teraz napada na Pana Profesora, niech ja mu odpowiem. A chciałbym to uczynić dlatego, ponieważ w owych dwóch artykułach p. Zacharjewicza znajduje się zdanie bardzo wygodne dla c. k. prokuratorji o „obelgach“ ciskanych rzekomo przezemnie na Jezusa. Tak swego czasu zaczął alarmować prokuratorję Krechowiecki, tak zdaje się czynić obecnie „Słowo Polskie“, gdy zwłaszcza proces w Warszawie został wygrany. Wiem, iż w Galicji czekano na rezultat i wedle tego miano postąpić. Czujności p. Zacharjewicza nie umiem sobie inaczej wytłomaczyć, gdyż w zakresie badań orjentalnych jest zupełnym ignorantem, przeczytał ze 20 książek teologów protestanckich, ale do źródeł nie sięgał. Wstyd to zresztą, gdy katolicy powołują się na wyklinanych przez siebie protestantów.

W N*166 chcę dać w Zapiskach artykulik „Z krainy pani Dulskiej", zawierający odprawę p. Zacharjewiczowi. Sądzę, że to na razie wystarczy, w każdym razie zachowuję sobie replikę Pana Profesora na wszelki przypadek.

Dnia 21 kwietnia będę miał o Bogu Jezusie publiczny wykład po niemiecku w Berlinie w wielkiej sali Filharmonji. Wykład podzielony będzie na dwie części, pokażę 50 przezroczy. Ciekaw jestem, jak Niemcy przyjmą tę kategorję badań. Będzie to pierwszy publiczny mój występ odczytowy w świecie europejskim. Oby się powiodło.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Andrzej Niemojewski

Warszawa 12. X. 1913
Marszałkowska 55.

768
a, b, c, d

128

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Donoszę o epilogu sprawy z Patkiem u Dorpatczyków. Nowy Zarząd nadesłał mi list z prawem publikacji, iż niema żadnej podstawy, ani moralnej, ani ustawowej, do wydawania opinji w sprawie artykułów moich dotyczących p. Patka. Rezolucję powyższą poprzedziły poufne pertraktacje z Zarządem, śród których z oskarżonego przedzierzgnąłem się w oskarżającego, wyjaśniając, iż Koledzy nie zrozumieli litery i ducha ustawy własnej, albowiem zaczepili mój

Myśl Niepodległą, a ta nie jest
członkiem Towarzystwa. Ale także
dla kolegi Niemojewskiego Dor-
pactwo nie może być żadnym
autorytetem moralnym. Jeżeli
nie ujęli się za kolegą, tak
haniebnie przez biskupa za-
denuncjowanym i siedzącym
rok w twierdzy za swe przeko-
nania, to niech mi się teraz
nie narzucają na kontrolerów
moralnych, bo na to nigdy
nie pozwolę.

Aby jednak w przyszłości
mieć ręce wolne i nie być
zależnym od grupy ludzi

tego rodzaju, dziś listownie
wykreśliłem się z Towarzystwa,
gdyż nie mam najmniejszej
ochoty narażać się drugi
raz na coś podobnego.
Sądzę, że żaden umysł nieza-
leżny nie może zdawać się
na łaskę i niełaskę tłumu
zrzeszonego, któremu się poprostu
przewraca w głowie od czasu do
czasu i który biskupa nie
zaczepi, ale rzuci się całą siłą
pary na człowieka zasad i
charakteru. W roku 1903
dostałem 700 rubli stypendjum

od Dorpatczyków. Wiem, że wywołało to wielkie niezadowolenie, aczkolwiek przedemną ukrywane. Toteż zapożyczyłem się, ale im zwróciłem już w marcu. Przez całe życie dążyłem do niezależności, myślałem, że ją już osiągnąłem, lecz zapomniałem, że są Dorpatczycy, którzy swój §5 zechcą po raz pierwszy zastosować do człowieka, który tylko co wyszedł z twierdzy. Są to swoją drogą niebywałe rzeczy!!!

Sługa i przyjaciel

Andrzej Niemojewski

Niemojewski

1913

130

MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 55. — TEL. № 190.70.

769

12. III. 1914.

Szanowny Panie Profesore!

Dziś po południu otrzymałem z poczty książkę od Pana Profesora „Wielka Utrata" Iwana Franki. Natychmiast siadłem i przeczytałem część wstępu, dotyczącą odnalezienia utworu oraz sam utwór. Nie potrzeba być zbyt wielkim znawcą, aby dojść do wniosku, że przypisywanie tego utworu Mickiewiczowi może być tylko albo humbugiem, albo objawem stanu chorobliwego.

Zresztą sam Franko w przedmowie powiada, że o autorstwie Mickiewicza otrzymał wiadomość drogą, którą ludzie nazwaliby „nadprzyrodzoną".

Daję o tym notatkę do Myśli Niepodległej.

Raczy mi Pan Profesor przysłać adres p. Augusta Kręckiego, gdyż go gdzieś zatraciłem.

Łączę wyrazy mego najgłębszego szacunku.

Andrzej Niemojewski.

MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 55. — TEL. № 190.70.

770
a, 6, c.

132

15 Kwietnia 1914.

Szanowny Panie Profesorze!

Udaję się do Pana Profesora z prośbą w kwestji następującej.

Dnia 6 marca zwróciłem się do Dyrekcji Policji w Krakowie, by mi dano pozwolenie na wygłoszenie odczytu p. t. „Etyka Talmudu." Oficjalnej odpowiedzi nie otrzymałem, tylko zakomunikowano mi poufnie, że pozwolenie stanowczo mi odmówią. Wobec tego zwróciłem się pod datą 27 marca do Namiestnictwa we Lwowie i równocześnie z listem prywatnym do samego namiestnika,

953-18

p. Witolda Korytowskiego. Ale do dnia dzisiejszego nie otrzymałem ani od Namiestnictwa, ani od p. Korytowskiego żadnej odpowiedzi.

Wobec tego ośmielam się prosić Pana Profesora o łaskawą interwencję, a mianowicie o udanie się do Namiestnictwa i do samego p. Namiestnika dla dowiedzenia się, jak sprawa stoi.

A czynię to dlatego, gdyż bynajmniej nie uważam apelacji za skończone. Potrafię dotrzeć do samych szczytów i przedstawić tam taki materjał, który będzie wysoce kompromitujący dla władz policyjnych i namiestnikowskich.

Bajka powiada, że mucha może doprowadzić do rozpaczy lwa. Może mnie Dyrekcja Policji i Namiestnictwo

lekceważyć, ale przyszłość niedaleka pokaże, czy z korzyścią dla siebie.

Wolałbym jednak na razie uniknąć wielkiego skandalu, któryby nabrał rozgłosu w całej Europie. A już i tak odmowa Krakowska wywołała w prasie oddźwięk niemiły.

Przesłałem panu namiestnikowi moje prace „Ksiądz Pranajtis i jego przeciwnicy" oraz „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu". Objazd Sokołowa po Galicji, żydostwo pana Flatten, odmowa mnie dana — są to rzeczy tak charakterystyczne, że jest na czymś się oprzeć.

Najmocniej przepraszam Pana Profesora za fatygę. Ale proszę o nią w sprawie publicznej, zdaniem moim, wagi pierwszorzędnej.

Z najgłębszym szacunkiem

Andrzej Niemojewski.

MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 55. — TEL. № 190.70.

771
.a,6

20. IV. 1914.

Szanowny Panie Profesore!

Dziękuję Panu Profesorowi za przychylny ocenę mej „Duszy żydowskiej" w Kurjerze Lwowskim.

Dziękuję również za wycinki artykułów o masonach; gotuję się napisać o tym.

List z d. 18 kwietnia otrzymałem i wdzięczny jestem za łaskawy bytność w Namiestnictwie. A także prosę o powtórne udanie się w czasie wskazanym. Sprawa ta teraz jest nagli pierwszorzędnej. Widzę, że namiestnictwo będzie

starało się iść na zwłokę.

Łączę wyrazy mego
najgłębszego szacunku

Andrzej Niemojowski

136

MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 55. — TEL. № 190.70.

572
a,6

1 maja 1914.

Szanowny Panie
Profesorze!

Nastały w Galicji dla wolności słowa czasy, które tu u nas były przed 1905 rokiem.

Pod datą 30 Kwietnia Dyrekcja Policji w Krakowie odpowiedziała mi, że prośba moja dopiero wtedy będzie załatwiona, gdy przedłożę jej „po myśli istniejących przepisów cały tekst odczytu

953-18

„Etyka Talmudu".

Przeciwko tej rezolucji, będącej podeptaniem wolności słowa apeluję dziś do Namiestnictwa i proszę pana Profesora o osobiste poparcie.

Teraz widzę, czym jest orjentacja austrjacka.

Pełen szacunku

Andrzej Niemojewski

138

MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 55. — TEL. № 190.70.

773

14 maja 1914.

Szanowny Panie Profesorze!

Iście zdumiewającym człowiekiem jest profesor dr. Antoni Rehman, który widocznie nie czyta Myśli Niepodległej, gdyż w najlepszej wierze pisał do mnie o zjeździe Breitera, na którym uczyniono go honorowym prezesem, a także nadesłał mi wycinki z Monitora. Pisałem do niego, co o tym myślę oraz zapowiedziałem, że w N*279 Myśli Niepodległej pojawi się mój pogląd na tę sprawę. Przypuszczając, że prof. Rehman błądzi wskutek zupełnej nieznajomości stosunków, ludzi i prasy, odesłałem go po informacje do Pana Profesora.

Namiestnictwo nie dało mi dotąd żadnej odpowiedzi.

Z szacunkiem

Andrzej Niemojewski.

953-18

BJ

140

MYŚL NIEPODLEGŁA

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 55. — TEL. № 190.70.

774
a,6

27. V. 1914

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Dziękuję za list i wycinki a także za wiadomości o prof. Rehmanie, którego odwagą uważałem za straconego dla naszej sprawy.

Upraszam Pana Profesora bardzo a bardzo o łaskawe udanie się do Namiestnictwa i stawienie im w moim imieniu dwóch pytań:

1) dlaczego mi nie odpowiadają na dwa moje podania, choiby odmowne?

2) Kto jest bezpośrednią instancją, do której się apeluje od Namiestnika?

958-18

Otrzymane odpowiedzi raczy mi
Pan Profesor zakomunikować
i pozwolić, abym użył z druku.
Będę za to bardzo wdzięczny.

Z najgłębszym uszanowaniem

Andrzej Niemojewski.

BJ

do wiadomości Dybowskiego 142

Warszawa, dnia 26 lipca 1916 r. Mokotowska 45.

«

Wielce Szanowny Panie,

Zwracam w załączeniu łaskawie mi wręczony artykuł czcigodnego profesora dr. Benedykta Dybowskiego „O nadziejach i środkach ukształtowania się Nowej Europy“. Nie mogę go drukować, gdyż zdaniem moim wojna obecna zadała kłam tego rodzaju ideologjom, a co gorsze, dowiodła, że ideologowie potężnych narodów, którzy nam, narodom słabym, podobne idee pompowali do głowy, pierwsi chwycili za broń i rzucili się do wojny zaborczej, z czego się okazało, że za pomocą podobnych frazesów, bardzo powabnych i pociągających, chciano nas tylko otumanić. Już przed wojną, zaraz po kongresie wolnomyślicieli w Monachjum, przyłapałem redakcję czasopisma frankfurckiego „Das freie Wort“ na tym, iż gdy nam Polakom proponowała pacyfizm, sama głosiła nowy zabór słowiańszczyzny. Czyniono wszystko, by we Francji i Belgji plenić hasła rozbrojenia, natomiast nic z tego nie robiono w państwach centralnych. Ponieważ pisałem o tym w Myśli Niepodległej, przeto dziwię się właściwie, iż profesor Dybowski tego nie wziął pod uwagę. Jest to człowiek tak zacny, iż nie postrzega oszukaństw. Popierany przez niego język międzyna-

rodowy ma także w Myśli Niepodległej szereg wyświetlających artykułów, które swego czasu wywarły w Warszawie duże wrażenie i stały się przedmiotem wielkiej dyskusji. Twórca tego języka wystąpił przecież z listem otwartym do dyplomatów, który do głębi oburzył nawet polskich esperantystów. To wszystko sprawia, że nie przesądzając cenzuralności lub niecenzuralności artykułu profesora Dybowskiego nie mogę go umieścić, gdyż drukowałbym rzecz, przeciwną nowszym doświadczeniom a przez profesora Dybowskiego wcale nie zakwestjonowanym. Sądzę, że gdyby profesor Dybowski rozczytał się w tym wszystkim, podzielilby w tej materji moje zdanie. Przestrzeń, która nas obecnie dzieli, uniemożliwia ustną dyskusję. Pokój znowu nas zbliży, a wtedy, jak mam nadzieję, wszystko to wyjaśni się do ostatniego szczegółu.

Z wysokim poważaniem

Antoni Wiśniewski.

1916

777
a, 6

Wiedeń czwartek.

Czcigodny Panie Profesorze!

Bardzo się cieszę że na terenie wiedeńskim mogę się Panu Profesorowi na coś przydać. Byłem u Lorenza i on każe popodkreślać w spisie odpowiednie miejsca. Pytałem go również o czaszki niedźwiedzie z Kamczatki, odpowiedział, że jeszcze nie opracowane, gdyż nie mają obaj z drugim jakimś Panem zoologiem na to czasu. Skazy do odfotografowania i spis przywiozę Panu Profesorowi szesnastego grudnia do Lwowa. Fuchs przychodzi bardzo rzadko obecnie do Muzeum i dlatego nie spotkałem go dotychczas. Gdy się to stanie zapytam go o skamieliny kamczackie. Pytałem o nie obecnego dyrektora Kittla, ale on nie jest pod

tym względem zbyt dobrze poinformowany, więc wolę czekać na Fuchsa. Myślałem o tem, czy nie byłoby prościej odfotografować te konchylia tutaj, ale pokazuje się że nie, gdyż oni sami nie fotografują i nie ma koniecznych przyrządów. U nas pod tym względem znacznie lepiej. Ja swoje skamieliny, które mam również odfotografować będę również we Lwowie fotografował.

Polecając się i nadal łaskawej pamięci pozostaję zawsze Czcigodnemu Panu Profesorowi szczerze oddany

Jan Nowak

692

Рукоп. 158/64

145

ОБЩЕСТВО
ИЗУЧЕНИЯ СИБИРИ И ЕЕ
ПРОИЗВОДИТЕЛЬНЫХ СИЛ
ПРАВЛЕНИЕ
24 апреля 1928 г.
№ 595
г. Новосибирск, здание Сибкрайисполкома

Бенедикт Иванович!

Общество изучения Сибири и ее производительных сил, проникнутое чувством глубокого к Вам уважения за Ваши заслуги в деле изучения Восточной Сибири, шлет Вам горячее приветствие в день 95-летия Вашей, так много давшей науке, жизни.

Годы вынужденного пребывания в суровых условиях Сибири, которые Вы посвятили глубокому и многогранному научному исследованию животного мира этой окраины вплоть до берегов Японского моря, дали науке исключительные по своему значению и ценности открытия, подчас в корне изменившие существовавшие тогда взгляды на фауну Восточной Сибири, в частности, загадочного Байкала, который в фаунистическом отношении был открыт Вами.

Общество изучения Сибири и ее производительных сил, поставившее целью своей научно-исследовательской работы содействие государству трудящихся в культурном и хозяйственном строительстве в далекой окраине Советского Союза, с благодарностью вспоминает о той большой исследовательской работе, которую Вы вели, находясь здесь, и которая остается ценным вкладом в наши знания о Сибири.

ПРОФЕССОРУ ЛЬВОВСКОГО УНИВЕРСИТЕТА
Б. И. ДЫБОВСКОМУ.

ЗАМ. ПРЕДСЕДАТЕЛЯ ПРАВЛЕНИЯ ОБЩЕСТВА [подпись] (Г. А. КРАСНОВ)

УЧЕНЫЙ СЕКРЕТАРЬ О-ВА Н. Ауэрбах (Н. К. АУЭРБАХ)

СЕКРЕТАРЬ ПРАВЛЕНИЯ [подпись] (И. М. ЗАЛЕССКИЙ)

INSTYTUT CHEMICZNY
C. K.
UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO
UL. DŁUGOSZA L. 6.

6/7 09

147

JWielmożna Pani Profesorowo!

Obie flaszeczki zawierają taki sam roztwór kauczuku w siarczki węgla. Ponieważ siarczek węgla jest łatwo lotny a przytem zapalny, trzeba unikać, aby flaszeczki nie rozgrzały się w jakiś sposób, np. działaniem słońca, w drodze.

Proszę oświadczyć łaskawie JWPanu Profesorowi, że starałem się dobrać kauczuk nie wulkanizowany, zdaje mi się, że mi się to udało.

Z wyrazami najgłębszego uszanowania

S. Opolski

Dla JWP. Profesora łączę najserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy najgłębszej czci.

778

148

Szanowny Panie Profesorze,

Przeczytawszy w „Przyrodzie Światopogl." list Sz. Pana, pozwalam sobie zwrócić się do Szanownego Pana Profesora z zapytaniem, czy nie posiada przypadkowo w swem księgozbiorze dzieł odnoszących się do życia Galileusza, których tutaj we Lwowie nigdzie dostać nie można i czy i kiedy możnaby się ewentualnie z Sz. Panem Profesorem w sprawie tej porozumieć.

Łączę wyrazy szczerego poważania,

Marja Orsetti

dypl. politechn. Zurychsk

Lwów 8 Marca 1912

ul. Nabielaka 17.

779

149

Czcigodny Pan. Profesorze,

Bardzo dziękuję za zwrócenie mi uwagi na dzieło Chlebowskiego i wogóle zajęcie się tą sprawą — Zdobędę w tych dniach nowe dzieło Wohlwilla — a w czasie wstępu za granicę — resztę — Trudność jest tylko w zebraniu danych o pracach polskich, których prawie, że niema —

Łączę wyrazy szczerego poważania,

M. Ornetti.

Lwów 12/III 12.

BJ

8.XII.09. Grodno

150

Szanowny Panie,

Do Tuhanowicz przybyć i innych miejsc pamiątkowych w pow. Nowogródzkim zwiedzić zeszłego lata nie mogłam i z wielkim żalem prawdopodobnie nigdy nie będę mogła z powodu poważnej choroby sercowej, która wszelki ruch fizyczny czyni mi bardzo trudnym i szkodliwym.

Co do opadania wód w jeziorze Świteskiem, to, oprócz całej mojej niekompetencyi w tym przedmiocie, wyznaję, że dość zbliska znając p. Lucyusza Bochwica, faktom przez Szanownego Pana w liście wymienionym, na sposób żaden wiary w sobie obudzić nie mogę. Przypuszczam, że pochodzą one z mylnego źródła informacyjnego i że rodzina Bochwiców wkrótce sprawę wyjaśni, co zresztą już p. Lucyusz, w liście do wczorajszego Nru Dziennika Wileńskiego, w znacznej części uczynił.

Proszę o przyjęcie słów głębokiego szacunku, z jakim dla Pana, jako dla pięknego światła nauki Polskiej, pozostaję.

El. Orzeszkowa

Rkp. 10116 III

151

Bd Abcmpiro

Austrya, Lwów, Skopkowska

Jwielmożny Pan

Profesor

Benedykt

Dybowski

2.11.02 A.

Onesskowe
1909

1.131.

152

Милостивый Государь

Венедиктъ Ивановичъ!

Собиралось завтра откопировать нѣсколько позиривовъ, но у меня нѣтъ для вирабра уксуснокислаго натра, не будете ли такъ любезны одолжить немного, на одну ванну до 12 унцъ. Въ свою очередь я могу служить Вамъ, имѣя ненужную для меня альбуминную бумагу и бристольскій картонъ. Извините что безпокою Васъ просьбой.

Остаюсь искренно уважающій Васъ

Вашъ покорн. слуга Н. Остров

10 Апрѣля

N. Ostrov

BJ

N Ostrov

781
a,b

Boruchowa

153

30/VI 27 r.

Poważany Panie Profesorze!

Proszę o przebaczenie, że niepokoję Pana moim listem.

Pracując nad dokładnym osnojmeniem sis z molluskami Białejkusi ja mam na mecie zapełnic na zoograficznej mapie puste miejsce po malacofauna na obszarach Białej Kusi i tym samym wykależe związek między malacofauna Zachodniej i Wschodniej Europy.

Bez oznajmienia sis z istniejącą literatura po niniejszemu pytaniu chociaż sasiadających Białąkusią ziem, ja nie mogę liczyć swoje zadanie za spełniane, z jakiego względu najuprzejmiej prosze Pana Professora nie odmowić maie w przyslaniu odbitków kosztownych prac Pana o molluskach i jezeli możliwie, dać mnie Panskie wskazówki jak odnosnić rady, co do pracy, tak i odnosnie najnowszej literatury po

określeniu. Jeżeli Pan nie znajdzie możliwym nadesłać mnie odbitki swojej pracy, to może Pan będzie łaskaw i nie odmówi mnie wskazać gdzie i w jakich wydaniach pracy Pana nadrukowane.

Z głębokim uszanowaniem —

J. Owczynnikow

Biała Rus Mińsk Gabinet Zoologii Państwowego Uniwersytetu
BJ Jan Owczynnikow.

Białoruski Miński Narodny Uniwersytet
Zoologiczny gabinet Uniwersytetu
W.P. Jan Owczynnikow

Vertreter des k.u.k. Armeeoberkommandos
beim kais. deutsch. Generalgouvernement
WARSCHAU.

784
a, 6.

155

Euer Hochwohlgeboren!

Ihr an mich gerichtetes Einschreiten vom 21. d. Mts. habe ich an den zur Intervention berufenen „Baron Andrian, Vertreter des k. und k. Ministeriums des Äußern, Warschau, Jerosolominska Nr. 70" weitergeleitet.

Ich hoffe, daß Sie recht bald

einen günstigen Bescheid be-
kommen.

Hochachtungsvoll

von Paić oberst

Warschau, 28./1. 1916.

691

156

AGENCYA
teatralno - koncertowa
WŁ: PASZKOWSKI

Lwów Ul. Sieniawska l. 1. 30/11 1913

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Pani Witołdowa Rajkiewiczowa, Kossowska z domu, mieszkająca w Medyolanie Via Bernardo Zenale 13. poleciła mi, dowiedzieć się od Wielmożnego Pana Profesora, co się stało z dziełem p.t. „Bohuta" Józefa Ohrysko, napisanem przez jej ojca adwokata na Syberyi p. Kossowskiego.-
Gdyby J. Wielm. Pan Profesor mógł dać jakie wyjaśnienie pod tym względem, to proszę dać takowe albo wprost pani Rajkiewiczowej pod adresem wyż podanym, lub też takowe mnie łaskawie udzielić.-

Z głębokim szacunkiem

Wł. Paszkowski

BJ

Paszkowski
1913

785
a, b, c, d

157

Dnia 25 Kwietnia 1882. San Francisco (Kalifor)
No 700 Sutter Str.

Szanowny Doktorze!

Czytując pisma polskie oddawna wiedziałem o Twoim pobycie, naprzód w środkowej Syberyi a następnie w Petropawłowsku. Nieraz mię też brała chęć przesłania Ci kilku słów, nie dla czego innego jak jedynie dla przyjemności zabrania znajomości z człowiekiem, który pomimo prześladowania srogiego losu, potrafił własną energiją i zdolnościami zdobyć sobie imię zaszczytne w świecie uczonym. Raz nawet już miałem list gotowy, ale mnie zawiódł p. Lugebil, nie uprzedziwszy ~~mię~~ wcale o swoim wyjeździe z San Francisco. Dziś jednak dzięki p. Malowańskiemu, którego syn oddawna zostaje w Petropawłowsku, jestem w możności zadośćuczynienia mojem życzeniu zasyłając Ci szczere pozdrowienie. Ośmielam się przytem prosić Cię, Kochany Doktorze, o jedną maleńką usługę, której, jestem pewny, mnie nie odmówisz. Mam tu mego dawnego znajomego, niejakiego Doktora Hermana Behr'a, znanego Entomoligistę i Botanika, który gdy mu wspomniałem o Tobie, Doktorze, i o twoich naukowych pracach, nie daje mi spokoju, prosząc abym Ci go zarekomendo-

wał w celu zawiązania naukowych z nim stosunków. Rzeczywiście, pomimo iż jest niemcem, z którym dość często prowadzę utarczki z powodu innych kwestyj, mam szacunek dla niego jako człowieka ze wszech miar godnego i uczonego. Ma on nadzwyczaj bogatą kollekcyę motyli, jest czynnym członkiem tutejszej Academy of Sciences i professorem botaniki w szkole farmaceutycznej. Praktykuje on medycynę z potrzeby - jako malum necessarium, ale za to naturalista z niego doskonały. Nic więc nie stracisz, Szanowny Doktorze, jeżeli się z nim poznajomisz i wedle możności zadość uczynisz jego prośbie. Wie on dobrze iż kamczatka nie bogata jest w motyle, ale może i w tem będziesz mu mógł dopomódz. Posyłam Ci jego list naturalnie w teutońskiej mowie pisany, ale go zapewne zrozumiesz. - O sobie samym nie wiele mam do powiedzenia. Pochodzę z Wołynia, uczyłem się Medycyny na Kijowskim Uniwersytecie. razem z biednym Czekanowskim, o którego tragicznej śmierci dowiedziałem się z Tygodnika Illustrowanego; po skończeniu nauk na skarbowym koszcie zostałem wysłany na Doktora do Czarnomorskiej floty w czasie oblężenia Sebastopola, z tamtąd w 1860 r. przeniesiony do Baltyckiej floty udałem się po roku w podróż na około świata na

Eskadrze Admirała Popowa, a od 1864 r. zamieszkałem tu w Kalifornii w San Francisco, gdzie ożeniwszy się i mając dwóch tęgich chłopaków zmuszony jestem pozostać na zawsze, chybaby fortuna, zawadziwszy swoim kołem o mnie, dała mi możność przeniesienia się na starość gdzieś naprzykład do Krakowa albo Lwowa. Są to jednak tylko marzenia. Tymczasem mając tu kawałek chleba trzeba siedzieć na miejscu. Czytałem w jednej z Ostatnich Gazet, iż zostałeś obrany, Szanowny Doktorze, na Professora Zoologii do Lwowskiego Uniwersytetu. Powiedziano jednak, iż będąc zakochany w swoich pracach w Kamczatce, niewiadomo czy się zgodzisz na przyjęcie tej Katedry. Naturalnie każdy człowiek jest najlepszym sędzią tego co mu w życiu robić wypada; a jednak, czyby nie korzystniej nawet dla ogółu, jeśli nie dla samego siebie, byłoby wyjść dla szerszej widowni działalności jeśli są po temu zdrowie i zdolności? – S.p. professora Syrskiego poznałem przed laty 12tu tu w San Francisco, kiedy, opuściwszy Austryacką Expedycyjną fregatę, przejeżdżał tędy do Austryi. – Możebyś kiedy, Szanowny Doktorze, udając się do Europy (wszak nie myślę żebyś wziął na zawsze ślub z Kamczatką) zamiast traktu Syberyi

skiego, zachciał wybrać drogę przez Pacyfik i San-Francisko, nadarzył byś mi sposobność osobistego poznania się z Tobą i wyrażenia Ci ustnie szacunku z jakim zostaję

Twój współrodak i sługa

Dr Władysław Pawlicki

BJ

Pawlicki

1882

Szanowny Panie Benedykcie! 159

Bądź łaskaw przyjść do mnie — mam do pomówienia o bardzo ważnej sprawie.

Z poważaniem
oddany
E. Pawłowicz.

786

Edward Pawłowicz

Lwów. Ossolineum.

25/IX-09

Wilno, d. 3/IX 09 r. 160

Bo № 1142

Wielce Szanowny

i drogi Panie Benedykcie.

W sprawie A. Mokrzeckiego zasię-
gałem informacji u D-ra Węsławskie-
go. Przezacny ten człowiek odrzekł
mi, że dziwi go, że Warszawa nie mo-
że dać opieki nieszczęśliwemu
starcowi, mając specjalny zakład
dla paralityków. W każdym ra-
zie przyrzekł mi, że, jeśli owa bo-
gata, a miłosierna Warszawa nic
nie może poradzić, to on ze swej
strony dołoży wszelkich starań,
by znaleźć w Dobroczynności Wi-
leńskiej jakiś kącik (choć wogóle
przytułki są przepełnione) i przy-
jąć biedaka. Uprzedza jednak, że
wobec wielkiego przepełnienia, wa-
runki egzystencji w przytułku są
bardzo niedogodne. Zarząd T-stwa
asygnuje zaledwie 45 rb. rocznie
na każdego starca, tak że mięso

dostają zaledwie dwa razy tygodniowo i dla człowieka, cokolwiek przyzwyczajonego do znośnych warunków egzystencji – warunki są ciężkie. Dlatego też narazie piszę o tem tylko do Sz. Pana, pozostawiając mu ostateczne słowo decyzji. – W razie, gdyby Sz. Pan uznał za możliwe skorzystać z tej ostatecznej pomocy, prosi D-r Węsławski, by pan A. Kręcki zawiadomił go zawczasu, kiedy mianowicie p. Mokrzecki będzie przywieziony do Wilna, by się odpowiednio przygotować. Adres D-ra: Wilno, Niemiecka, d. Słotwińskiego – Doktor Węsławski Witold. – Abstynencja wziętą jest obecnie pod opiekę Stowarzyszeń Katolickich – ustawę wzorują na Warszawskiem T-stwie „Przyszłość" i na zatwierdzonem już Kowieńskiem T-stwie: są prawie pewni zatwierdzenia, ale jeszcze jego nie mają. – Spodziewałem się mieć miłych gości w Wilnie w osobie p. Anny i dzieci pańskich, ale widocznie były jakieś przeszkody, skoro wycieczka do skutku

nie doszła. – p. Tenykowiczowa za kilka dni zapewne opuści już szpital i może zechce przyjąć na czas jakiś gościnę u nas. Czuje się nieźle, jedynie jest jeszcze osłabioną, lecz najgorsza że dotąd temperatura do normy nie wraca; wciąż się waha około 37,2 – 37,5. –

Za jakieś dni 10 spodziewam się już powrotu twoich. Dziunia przez jakiś czas miała silny kaszel i katar, obecnie, jak pisze Stasia, jest już lepiej. – Ja obecnie pełniąc obowiązki głównego Kasjera, który jest w urlopie, czuję się niewolnikiem i nawet w święta nie mógłbym Wilna opuścić, bo muszę zawsze mieć przy sobie klucze – w razie ognia, czy czegoś podobnego muszę być pierwszym. –

Łączę wyrazy najszczerszego szacunku i życzliwości, a uściskając serdecznie Sz. Pana, proszę o wyrażenie też mego szacunku i poważania dla Sz. p. Nargiewiczowej i p. Władysława

Szczerze życzliwy

Al. Pszczołowski

1909

686
a, 6

K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I. BURGRING 7
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG

15./Mai 1916.

Sehr geehrter Herr Hofrat!

Ihr Manuskript „Studien über die turmförmigen Schnecken des Baikalsees etc." wurde mir von Herrn Direktor von Lorenz zur Vorlage in der Sitzung des Redaktionskomites der zoolog. botan. Gesellschaft übergeben. Bei der Prüfung desselben haben sich nun einige Schwierigkeiten bezüglich der Reproduktion der Tafeln ergeben, weshalb ich beauftragt wurde, Sie vorerst darauf aufmerksam zu machen und Ihre weitere Entschließung abzuwarten. Es handelt sich um folgendes:

1.) Der unter den einzelnen Figuren befindliche Text muß dort entfernt und auf einer Tafelerklärung beigegeben werden, damit durch den so gewonnenen Raum sich die Anzahl der Tafeln verringert.

2.) Die Figuren, welche auf eine und dieselbe Tafel kommen sollen, müssen so zusammengestellt sein, daß ihre Helligkeitstöne ungefähr gleichartig sind. (Es dürfen also nicht dunkle Figuren mit hellen auf einer Tafel sein).

3.) Bei der nochmaligen Reproduktion einiger Ihrer Figuren, die schon jetzt sehr schwach und undeutlich sind, werden die gewünschten Details gar nicht mehr wahrzunehmen sein. (Es dürfte sich daher empfehlen, dieselben nochmals zeichnen oder ganz fort zu lassen).

Über Ihre Arbeit ist einstweilen noch keine Entscheidung getroffen worden. Ich richte daher an Sie, sehr geehrter Herr Hofrat, die Anfrage, ob

Ihnen das Manuskript zur Vornahme der Tafelkorrekturen zurückgesandt werden soll, oder ob Sie vielleicht andere Weisungen diesbezüglich geben wollen.

In vorzüglicher Hochachtung

Dr. Otto Pesta

dz. Redakteur.

BJ

164

K. k. Naturhistorisches Hofmuseum, Zoologische Abteilung
Wien, I. Burgring 7.

Hochgeehrter Herr Hofrat!

Den Empfang Ihres Schreibens und Ihres Manuskriptes bestätigend teile ich Ihnen mit, dass dasselbe in der demnächst stattfindenden Sitzung des Ausschusses unserer Gesellschaft vorgelegt werden wird.

Wegen des Erscheinens der Klinkels werde ich Ihnen zuverlässig wegen der Drucklegung Nachricht geben.

In vorzüglicher Hochachtung

Ihr erg. Fr. Otto Feste

Stempel der aufgebenden Behörde.

K. K. NATURHIST. HOFMUSEUM * ZOOLOG. ABTLG. WIEN I. *

Begründung der Portofreiheit.

Portofreie Dienstsache

Zahl:

1916/112

Pestw

689
a, 6

Korrespondenz-Karte.

1 WIEN-HOFBURG
19. VI. 16 – 1
b

An H. Herrn

Hofrat Prof. Dr. B. Dybowski

in Lemberg

Zaścianek-straße Nr 12

687
—

K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I. BURGRING 7
ZOOLOGISCHE ABTEILUNG

3. Juni 1916.

Hochgeehrter Herr Hofrat!

Mit verbindlichem Danke für die freundliche Übersendung Ihrer Separatabdrücke erlaube ich mir, Ihnen heute Ihr Manuskript zu retournieren und zugleich zu bitten, die Veränderungen an den Tafeln selbst vornehmen zu wollen, damit nichts geschieht, was gegen Ihre eigene Absicht wäre. Die Sitzung des Ausschusses unserer Gesellschaft, in welcher dann Ihr ganzes Manuskript druckfertig vorgelegt werden kann, wird in der zweiten Hälfte Juni stattfinden; ich darf Sie daher ersuchen, mir die Arbeit bis dorthin wieder einzusenden.

Bezüglich des Auslehnes der Klisches der gedruckten Tafeln werde ich Ihnen nach der Entscheidung über Ihr Manuskript mitteilen.

In vorzüglicher Hochachtung

Dr. Otto Pesta
d. Redaktion d. K.K.
zool.-botan. Gesellsch. Wien.

P. S. Beiliegend der „Spiegel" für die erforderliche Tafelgröße.

Pesth 1916

166

ZOOLOGISCHE ABTEILUNG.
K. K. NATURHISTORISCHES HOFMUSEUM
WIEN, I., BURGRING 7.

17./II. 1917

688
—

Sehr geehrter Herr Hofrat!

Beiliegend der erste Abzug Ihres Manuskriptes für die „Abhandlungen" unserer Gesellschaft. Ich bitte, einen korrigierten Abzug umgehendst an mich retour zu schicken.

Mit Rücksicht auf die ohnedies hohen Druckkosten darf ich Sie bitten, die Höhen- und Breite-angaben für Texte und Aperturen allein stehen zu lassen, während die in Klammern gesetzten %-verhältnis-zahlen im ganzen Manuskript als überflüssig zu streichen wären [Vergleiche dazu Bleistiftanmerkung auf Seite 4 von Autor Steuer!].

Ihre figuren können nicht als Klischee's hergestellt werden, sondern sind nur in Lichtdruck auf Tafeln möglich.

In vorzüglicher Hochachtung

Ihr ergeb. Dr. Otto Pesta
d. Redakteur d. k. k. zool. bot. Ges. Wien.

Pest

1917

K. k. Naturhistorisches Hofmuseum, Zoologische Abteilung
Wien, I. Burgring 7.

167

15./Juni 1917

Sehr geehrter Herr Hofrat!

Wie mir die Druckerei gestern mitteilte, wird die Herstellung der Separata Ihrer Arbeit ungefähr nur 14 Tage dauern. Aber bitte bei dem heutigen schwierigen Betrieb vielleicht nicht genau mit diesem Datum zu rechnen; es könnte länger dauern!

In vorzügl. Hochachtung Ihr Dr. Otto Porsch

Stempel der aufgebenden Behörde.

Begründung der Portofreiheit.

Portofreie Dienstsache

Zahl:

1917/710

Korrespondenz-Karte

690
a, 6

An Herrn Hofrat

Prof. Dr. B. Dybowski

in Lemberg

Zaścianek-strasse 12

168

Związek Narodowy Polski
w STANACH ZJEDNOCZONYCH POŁNOCNEJ AMERYKI.
BIURO INFORMACYJNO PRASOWE
1406-1408 W. Division Street

BJ

Chicago, Ill. 15go grudnia 1910 r.

Prof. Rozwadowski

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie!

Dopełnieniem niejako uroczystych dni, jakie Polonia amerykańska przeżyła w stolicy Stanów Zjednoczonych, jest pamiętnik uroczystości odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego, jak również odbytego następnie Kongresu Narodowego Polskiego.

Przystępując obecnie do wydania tegoż pamiętnika, pragniemy, aby stał się on odzwierciedleniem tych uczuć, jakie miotały duszą i sercem każdego z pośrednich lub bezpośrednich uczestników tego wielkiego narodowego święta.

Zamieszczając natomiast referaty, artykuły i życzenia, przesłane nam łaskawie na Kongres, staramy się jednocześnie do tak cennych

i doniosłych głosów najwybitniejszych Polaków z Europy, dodać podobiznę tych, którzy je wypowiedzieli.

Niestety, brak nam fotografii czcigodnego Pana. Prosilibyśmy więc o łaskawe przesłanie tejże w czasie możliwie najbliższym, pragniemy bowiem przez zamieszczenie podobizn działaczy polskich na różnorodnych polach, chociaż w części zaznajomić Polonię amerykańską z krajem ojczystym w Europie, którego przedstawicieli poznać, ma tak mało sposobności nasze społeczeństwo.

Łącząc wyrazy najgłębszego poważania, kreślę się, pozostając sługą

Raymund Piątkowski

Sekr. Komit. Wykonawczego.

wiara, który ma je dość szczegółowo, zresztą są bardziej smutne niż ciekawe. Jakym mocno życzył sobie wyjaśnienia zagadkowej dla mnie śmierci Orłowskiego, bo o przyczynach tak smutnego końca wytrwałe prowadzonej pracy nic pewnego dowiedzieć się nie mogłem, a przecież był to mój brat ciotczany, z którym chowałem się razem od szczytnego roku życia!

Na teraz kończę, a polecając jeszcze raz p. Jakóbkiewicza opiece twojej, będę oczekiwał wielce pożądanych relacji.

Ściskam Ciebie serdecznie

stary przyjaciel i sługa

Adolf Krzeszkowski

12/24 Maja 1894 r.

Nizny-Tagil.